

R  
O  
D  
Z  
I  
N  
A  
A  
  
B  
O  
Ż  
A  
  
J  
E  
S  
T  
E  
Ś  
M  
Y

Tradycja pielgrzymowania znana jest od samych początków chrześcijaństwa. Badacz tej formy pobożności ks. Zygmunt Malacki, widzi jej genezę w dramatycznej historii proroka Eliasza, który z powodu głoszonych Izraelitom pouczeń i wezwań do nawrócenia był prześladowany i musiał uciekać na pustynię. Ten starotestamentalny bohater w chwili największego wyczerpania i zwątpienia w swoją misję wołał: „Boże odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków” (1Krl 19, 4). Właśnie wtedy ukazał się mu Anioł, aby go wezwać do wędrówki w nieznaną – do pielgrzymowania w kierunku Boga.

Eliasz przez czterdzieści dni szedł w stronę Horebu, gdzie u jego podnóża w grocie usłyszał głos, nakazujący mu stanąć na szczycie góry wobec Jahwe. Najwyższy objawił się prorokowi w bardzo łagodnym powiewie wiatru. To spotkanie odrodziło proroka i jego misję. Odtąd namaszczał królów i z wielką skutecznością pouczał Izraela, prowadząc go do nawrócenia.

Od tego wydarzenia, każdy pątnik idzie śladami Eliasza, przymuszony wewnętrznym imperatywem wyjścia na spotkanie z Bogiem. Na Ziemi są takie szczególne miejsca, w których Jego obecność została jakby spotęgowana. Tam człowiek potrafi usłyszeć Pana jak Eliasz – w lekkim powiewie wiatru. Za sprawą Boga, na pielgrzymim szlaku można doznać swoistej przemiany i odnaleźć urzeczywistnienie powołania.

Na tej kanwie, słuszną wydaje się myśl, iż pielgrzymowanie jest metaforą chrześcijańskiego życia, przecież nie wolnego od „zwątpień i upadków”. Każdy potrzebuje wyraźnego przebaczenia i wsparcia Stwórcy.

Tych wartości z pewnością szukali uczestnicy naszych „Wakacji z Bo-

giem”, blisko dwieście osób związanych z ruchem Odnowy w Duchu Świętym, które kolejny już raz wybrały się do Borowic. Miałem szczęście odwiedzić ich w dniu, kiedy podczas Mszy św. obecne małżeństwa, na ogół otoczone swoimi dziećmi, liturgicznie odnawiały przyrzeczenia ślubne. Słowa małżonków, potwierdzające miłość i wierność, były jak powiew łagodnego wiatru na bezkresnej pustyni współczesnego, liberalnego świata. Łzy mieszały się z dumą patrzących na swoich rodziców dzieci. Wzruszający był też gest pocałunku złożony na ręce matki i ojca przez, w wielu wypadkach, dorosłe już potomstwo. Było to swoiste podziękowanie za dar świadomie przekazanego i kształtowanego w wartościach życia. Takie momenty „wspólnego pielgrzymowania” bardzo budują.

Z głębi serca pozdrawiam i dziękuję wszystkim duchowym pielgrzymom, modlącym się podczas trwania Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. W tym roku było nas ponad sto dziewięćdziesiąt osób. Bóg jeden wie na ile potrzebnych łask zastały zamienione fizyczne cierpienia pątników przykutych do łóżek, śpiewających Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, odmawiających różaniec, codziennie uczestniczących w Eucharystii, z dumą noszących pielgrzymkowy znaczek.

Kiedy piszę te słowa przed nami kolejna Pielgrzymka Wielkiej Wyspy do Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w dniu 26 sierpnia. To nasze małe pielgrzymowanie ma już swój jubileusz! Oby jak najwięcej osób zechciało dać świadectwo wiary na ścieżkach szczytnickiego parku, zwracając się do Boga przez wstawiennictwa Najświętszej Panny!

ks. Janusz Prefek

# Do Syna Twego nas prowadź!

W sierpniu 1986 roku po raz pierwszy w życiu wyruszyłam na pieszą pielgrzymkę do Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski. na Jasną Górę. Tę niezwykłą podróż obiecałam sobie już w ubiegłym roku, kiedy znowu zostałam bez pracy.

Wyruszę w tę drogę trochę jako splacenie pewnego rodzaju trybutu – trochę, żeby zademonstrować swoją wiarę, także z podziękowaniem za uratowanie życia Janowi Pawłowi II. To przed Jasnogórskim obrazem Maryi w kościele Świętego Krzyża wieczorem 13 maja 1981 roku otrzymałam zapewnienie że „wszystko będzie dobrze”.

Jednak przede wszystkim idę dlatego, że właśnie zaczęły mnie zachwycać te cechy Maryi, na które patrzę z ludzkiego punktu widzenia. Na przykład – Jej odwaga.

O tym, żeby zostać matką Mesjasza marzyły prawdopodobnie wszystkie kobiety izraelskie. Każda zapewne oczekiwała, że Bóg wszystko za nią załatwi, a jej wybranie ogłoszone zostanie światu ogniem albo dźwiękami fanfar, by mogła oczekiwać narodzin Mesjasza wśród poważania i chwały. A tu wszystko odbyło się zupełnie inaczej. Nie ma fanfar ani gromów. Jest za to ewentualność wielkich trudności i samotność wobec bardzo trudnej decyzji. Bo przecież Maryja nie wie jak zachowa się Józef, z którym jest już po ślubie, ale jeszcze „nie mieszkają razem”. Co powie jej mąż, którego „nie zna”, gdy dowie się, że jest brzemienna? Jeżeli się od Niej odwróci, zostanie potępiona, a może nawet ukamienowana. Jak wielką wiarę miała i jaką odwagę musiała wykazać ta dziewczyna, żeby powiedzieć wtedy „Niech się tak stanie”. Nie zażądała specjalnego znaku, żadnej aureoli ani glorii światła, tylko zgodziła się na ciche Zwiastowanie i życie w ukryciu. Zdumiewa mnie także Jej pokora – dziesiątki lat miną przecież, zanim cuda samego Jezusa poinformują świat, że ta Osoba jest w całej historii świata najbliższą Bogu.

Na pielgrzymkową trasę wyruszę bez szczególnej intencji – może tylko z prośbą o zmiany w Polsce, co wtedy było zresztą zupełnie oczywiste.

Idę nie z Warszawy, ale z Wrocławia, z „dwunastką”, którą prowadzi dominikanin, ojciec Ludwik Wiśniewski. Poznaję tam wielu ciekawych ludzi, z nim samym na czele. Idziemy modląc się i śpiewając. Rano naszym pierwszym krokiem towarzyszą Godzinki. Zaczynij-

cie wargi nasze chwalić Pannę Świętą, zacznijcie opowiadać cześć Jej niepojętą – niesie się nasz śpiew każdego poranka. Całemu światu – ulicom wsi albo miasteczek, a kiedy indziej – łąkom i polom, oznajmiamy naszą miłość do Maryi Panny, a czynimy to słowami staropolskich pieśni.

Później przy dźwięku licznych gitar podejmujemy pieśni pielgrzymkowe. *Matko, która nas znasz, z dziećmi swymi bądź! Na drogach nam nadzieję świeć. Z Synem Twym, z nami idź.* I Ona idzie z nami, a my poznajemy jak wspianiałe jest wspólne wędrowanie w tym samym, tak jasno i jednoznacznie określonym celu. Tu wyjątkowo odczuwa się istotę chrześcijańskiej wspólnoty: każdy jest absolutnie wolny, a jednak wszyscy w naturalny sposób idą razem, prowadzeni wspólną myślą. Nic dziwnego. Naszym wzorem jest Matka Boża! Przecież to Ona wyruszyła z *pośpiechem w góry*, aby spotkać św. Elżbietę – która o nadejściu Pana wie bez żadnych słów, a Jan Chrzyciel, ukryty w jej łonie każdym drgnieniem wyczuwa zbliżanie się Zbawiciela (Mt.1, 39-45).

Wędruje z nami maleńka dziewczynka, której wózek przez te 180 kilometrów popycha jej dzielna mama – czasem z pomocą przychodzą jej inni pielgrzymi. Jadą z nami ludzie na wózkach inwalidzkich popychanych przez ich przyjaciół. W jednej z grup pielgrzymuje Violetta Willas – spotykamy się podczas któregoś z postojów.

Z pierwszego dnia – była to trasa do Trzebnicy – zapamiętałam pieśń, którą ostatnio śpiewały dzieci przystępujące do I Komunii świętej „Sercem kocham Jezusa.” My, pielgrzymując, modyfikowaliśmy refren zadając pytania kolejnym ważnym pielgrzymom:

– *Czy Ludwik kocha Jezusa?* – pytała „dwunastka. – *Tak, Ludwik kocha Jezusa*” – odpowiadał o. Ludwik Wiśniewski. – *Dlaczego kocha Jezusa?* – dopytywała się grupa. – *Bo On pierwszy pokochał mnie* – śpiewał o. Ludwik. Kolejne pytania zadawaliśmy innym kapłanom, wreszcie razem odpowiadaliśmy na pytania o Ludwika: – *Czy Polska kocha Jezusa?* – *Tak, Polska kocha Jezusa!* – Dla-

*czego kocha Jezusa?* – *Bo ON pierwszy ukochał nas!*

Na postojach spotykamy inne grupy. Wtedy kapłani koncelebrują wspólną Mszę świętą przy polowym ołtarzu.

Jak serdecznie witają nas mieszkańcy mijanych miejscowości! Dziękujemy im wszystkim – równie serdecznie! W jednej z miejscowości zawsze witają pielgrzymów dźwięki dzwonów. Pamiętam dobrze drobną kobietę, która – przy otwartych drzwiach dzwonnicy – na nasze powitanie z taką energią dzwoniła, że liny podrywały ją całą do góry.

Niemal wszyscy pozdrawiają nas, życząc wytrwałości i prosząc o modlitwę. Często wystawiają stoły z czymś do zjedzenia a przede wszystkim – z wodą, kompotem, herbatą. Poczęstunek czeka na nas zawsze w miejscowościach, w których nocujemy.

### Pielgrzymka

Każdy ma prawo iść do Niej po niebo.  
Tak czyste i jasne, prześwietlone  
Miłością.

Że kruszy się kamień i twardość  
niejednego życia,  
Gdy patrzy w Oblicze szablą pocięte.

To Matka nasza, Królowa  
Wszechwładna,  
Od wieków idąca po serca,  
przez Polskę.  
To Matka, do której każdy ma prawo.  
Prawo pod płaszczem Jej schronić  
swe serce.

Tak idzie Ona poprzez falujące łany,  
Pochylona nad chlebem, który  
dojrzewa;  
Z którego potem Ciało się stanie –  
Ten kielich życia otwiera nam niebo!

Czasem przystanie przy jakiejś  
zagrodzie,  
Tam, gdzie Jej pełno, a gdzie pusto  
w sercach.  
I tuląc w swych ramionach Jej  
Boskiego Syna

Z miłością szepce:  
*Patrz Synu – tu na nas czekają!*  
IRENA TEPER



Pielgrzymkowa „arystokracja” to szczęśliwi posiadacze namiotów, wożonych za grupą samochodem. Rozbijają je na polach i łąkach albo podwórzach i w sadach. Ci bez namiotów znajdują miejsce w stodołach. Lokatorki stodół są przez właścicieli namiotów określani wdzięczną nazwą – „stodolary”.

Ale zanim udamy się na spoczynek, już w nocy, siadamy w kręgu, a gdy to możliwe zapalamy ognisko i przy jego blasku śpiewamy: *Panie, Twój tron wznosi się nad wszystkie ziemie świata. Jesteś Najwyższy, Panie mój, Królu mój! Wywyższamy Cię, wywyższamy Cię, wywyższamy Cię, Boże nasz!* Śpiewamy cicho, ale i tak nasze głosy wznoszą się – mam nadzieję – nad wszystkie ziemie świata, do tronu Boga.

Któregoś dnia o. Ludwik po Godzinach ogłasza czas pieśni Maryjnych. Początkowo wspomaga nas śpiewnik pielgrzymkowy, potem – przypominamy sobie kolejne pieśni, a przynajmniej ich pierwsze zwrotki. Szczęśliwie o. Ludwik i inni kapłani znają pozostałe.

*Hej, Hosanna Nieustanna grzmieć chórami wielkimi! Pełna łaski niech odblaski Swe rozstrzela po ziemi!*

*Cud bo żywy, nad podziwy Jej wielmożność u Boga: Panna czysta, Matka Chrysta, przechwalebna, przebłoga.*

A potem.

*Do Twej dążym kaplicy, co z brzegu czeka nas. Wśród wichrów, nawalnicy, w pochmurny, słotny czas Byśmy tam wciąż dążyli i nigdy nie zblądzieli, Maryjo. Maryjo o Maryjo, świeć!*

I nawalnica nas nie omija. Któregoś dnia idziemy w tak straszliwym deszczu, że drogę w dół pokonujemy ślizgając się w błocie.

Najpiękniejsze są chwile, gdy widzę jak długi sznur pielgrzymów w promieniach słońca wspina się drogą w górę ścieżką wiodącą przez zielone łąki albo żółte pola.

Zapamiętałam moment, gdy po raz pierwszy na horyzoncie pojawiła się wieża jasnogórskiego sanktuarium. – *Przystańmy – zaproponował o. Ludwik – kto chce i może, niech uklęknie.* Nasza bardzo długa kolumna pochylała się ku ziemi jak naskiskany wichrem łan zboża – po chwili klęczeli wszyscy.

W 1987 roku z intencją dotyczącą sprawy wielkiej i ważnej – proszę Boga, aby stał z politycznej mapy Związek Radziecki, a oswobodzonym narodom przywrócił pełną wolność wiary.

Na jednym z postojów, gdzie przed Mszą świętą odpoczywamy wspólnie z innymi grupami, słyszę głos kobiety, która po polsku, ale z charakterystycznym wschodnią intonacją, opowiada siedzącym wokoło pielgrzymom: – *Ja i mój dwunastoletni syn przyjechalśmy tu ze Związku Radzieckiego prosić Maryję, żeby sprawiła, że zniknie to państwo, i wszystkie narody odzyskają wolność. Modlimy się, by koledzy syna mogli chodzić do kościoła – nie bojąc się ujawniać swojej wiary.*

Jestem zdumiona i uradowana. A więc dwie osoby modlą się o to żarliwie, a ja jestem ta trzecia! Zresztą – może jest nas więcej. A gdzie dwóch albo trzech modli się, tam jest z nami Jezus. Cieszę się, że wśród wielotysięcznego tłumu odnaleźliśmy się, mogłam przecież usiąść kilkanaście metrów dalej.

Z tamtego postoju odeszłam w przekonaniu, że Bóg nas wysłuchał.

Odtąd Jasna Góra staje się moim portem. W tamtych latach często przemierzam drogę między Wrocławiem a Warszawą. Czy podróżuję pociągiem, czy samochodem – zatrzymuję się w Częstochowie i idę na Jasną Górę, by побыć w tym miejscu, które od wieków otacza niewidzialna aureola ludzkich bezgłośnych rozmów z Maryją i gdzie unoszą się modlitwy milionów ludzi do Tej, która najlepiej wie, że wszystko co nas gnębi, co nam przeszkadza, co wymaga zmiany, niemal zawsze wynika z wcześniejszego odrzucenia przez ludzi Boga i Jego prawa.

Podczas którejś z moich samotnych wizyt przychodzi mi na myśl, że Jasna Góra powinna stać się międzynarodowo-

## Pielgrzymka

Zielenią się majem łąki  
Kwieciem obsypane drzewa  
Świat blaskiem słońca jaśnieje  
Twą chwałę śpiewamy Maryjo.

Jedziemy do Twego tronu  
Wśród słońca, kwiatów, zieleni  
Pokłonić się Tobie Królowo  
Jasnogórska Matko tej Ziemi.

Czujemy Twoją obecność  
Gdy czarne chmury nad nami  
Błyskawice jak petardy  
Rozświetlają niebo łunami.

Grzmoty czy salwy armatnie  
Dokoła rozbrzmiewają  
Szara ściana deszczu przed nami  
A my – wciąż śpiewamy.

Kulki gradowe tłuką o szyby  
Bębnią o maskę samochodu  
Stajemy wśród grzmotów i błyskawic  
Dokoła białe od lodu.

W Częstochowie płyną rzeki  
Przejeżdżamy wodę szczęśliwie  
Dzięki Matko za opiekę  
Jesteśmy wreszcie u Ciebie

DANUTA LESZCZYŃSKA

wym sanktuarium, do którego zmierzają będą pielgrzymi z całego świata. Wyobrażam sobie siedzibę Czarnej Madonny – obleganą przez wielkie tłumy przybyłe z różnych stron w różnych językach odmawiające modlitwę Jasnogórskiego Apelu.

W 1991 roku, gdy nie ma już Związku Radzieckiego, Jan Paweł II zwołuje na Jasną Górę młodzież ze wschodu i zachodu. Na Jego wezwanie przybywa do Jasnogórskiego sanktuarium na 14 i 15 sierpnia ponad milion młodych pielgrzymów z różnych stron świata, również zza naszej granicy wschodniej, by pokłonić się Matce i spotkać się z papieżem.

Jest oczywiste, że też tam byłam...

ANNA SPICH

PS W tym roku „dwunastkę” – najliczniejszą, bo prawie 300 osobową grupę prowadził znany dobrze nam wszystkim opiekun młodzieży – ks. Grzegorz Tabaka. Wyjątkowo dużo kapłanów (50) i kleryków w tegorocznej pielgrzymce wrocławskiej opiekowało się pątnikami. Dziękujemy im wszystkim za ten podjęty trud pielgrzymowania.



# Katalońska Częstochowa

Madonno, Czarna Madonno, jak dobrze Twym dzieckiem być!  
O pozwól, Czarna Madonno, w ramiona Twoje się skryć!

Trasa na północny zachód od Barcelony jest dość monotonna. Jedziemy wygodną autostradą, mijamy po drodze uprawy winnic, kwitnące białe akacje i żółte żarnowce pokrywające miejscami skaliste zbocza. Kontrastują z nimi ciągnące się kilometrami uprawy topoli na terenach podmokłych – wciśniętych między skały. Parasolowate pinie i ciemne wysmukłe cyprysy przypominają trochę włoski krajobraz.

Zatrzymujemy się na krótki postój. Z parkingu w oddali na horyzoncie wyrasta nagle potężny masyw skalny przesłonięty gęsto kłębamii chmur, jakby owinięty mgłą tajemnicy. To cel naszej wyprawy – Sanktuarium Maryjne – MONTSERRAT, które znalazło się na naszej trasie pielgrzymkowej do Lourdes. Po chwili ruszamy dalej, by wkrótce znaleźć się na serpentynach drogi prowadzącej do sanktuarium. Wspinamy się na masyw z piaskowca, którego najwyższy szczyt liczy 1236 m n.p.m. Sama nazwa – Montserrat – oznacza „pocięta góra”. Zmieniające się przez wieki formy skalne koloru piaskoworudego zbudowane z poziomych warstw przypominają nieco legendarne postacie zamkniętych w zbroję rycerzy, stojących w zwartym szeregu lub resztki monumentalnych budowli o fantastycznych kształtach. W szerokich szczelinach skalnych rozwinęła się bujna roślinność w różnych odcieniach zieleni – od



jasnej traw i krzewów, poprzez ciemną zielenią sosen i cyprysów aż po srebrzystoszare liście drzew oliwnych. Autokar pokonuje liczne zakręty, mijamy gdzieś tam przyklejone do zboczy małe domki, obok nich rozłożyste agawy o grubych, mięsistych liściach. Widoki przepiękne, pozostawiają niezapomniane wrażenia, choć niejednych przyprawiają o zawrót głowy. Stajemy w najświętszym miejscu pielgrzymkowym Katalonii – u Matki Bożej znanej z powodu ciemnej twarzy jako Czarna Madonna – La Moreneta.

Pierwsza wzmianka o klasztorze pochodzi z IX wieku. W wieku XI klasztor został rozbudowany, a w XV – uzyskał niezależność od Rzymu. Podczas wojny z Francją w 1911 roku został zniszczony a trzy lata później odbudowany. Kościół został wzniesiony w okresie późniejszym. Wojna domowa w latach 1936-39, mimo ogromnych zniszczeń budowli sakralnych dokonanych przez ówczesną władzę ludową, nie dotknęła na szczęście Montserrat. Obecnie istniejąca bazylika została konsekrowana w 1592 roku a w latach 1995-96 – gruntownie odremontowana. Cały kompleks klasztoru i bazyliki usytuowany w rozpadlinie góry jest jakby oparty o skalne bloki, co zapewnia mu silny fundament i trwałość. Przychodzą tu na myśl słowa z Ewangelii: „... i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą...” (Mt 16, 18).

W neorenesansowej fasadzie bazyliki umieszczone zostały rzeźby przedstawiające postaci apostołów z centralną postacią Chrystusa. Pochodzą z 1900 roku jako replika oryginalnej fasady kościoła z czasów konsekracji. Dwupoziomowe wnętrze bazyliki jest bogato zdobione. Piękne sklepienie i główny ołtarz wykonali artyści katalońscy.

Najważniejszym punktem naszego pobytu w Montserrat było nawiedzenie słynącej łaskami figurki Matki Bo-

żej. Rzeźba wyobraża Maryję siedzącą na tronie i trzymającą na kolanach Dzieciątka z uniesioną w geście błogosławieństwa rączką. Maryja w prawej ręce dzierży berło, lewą ochrania Jezusa. Całość pokryta jest złotem. Według legendy figurkę w drewnie miał wyrzeźbić św. Łukasz, a przenieść ją w to miejsce około 50 roku – św. Piotr. Kilka wieków później miała być ukryta przez Maurów, a następnie, około 880 r. cudownie odnaleziona w pobliskiej jaskini Santa Cova. Badania naukowe dowiodły jednak, że figurka pochodzi z XII wieku.



Obecnie figurka Matki Bożej umieszczona jest wysoko w ołtarzu głównym bazyliki, skąd spogląda na przesuwały się powoli tłum pielgrzymów. Do figurki przychodzi się bocznym pasażem bazyliki po stronie prawej. Pielgrzymi mają możliwość spojrzeć chwilę z bliska na Czarną Madonnę i dotknąć ze wzruszeniem trzymanej przez Nią kuli.

Poza ołtarzem głównym znajduje się piękna kaplica, której kopuła i wysoko umieszczone okna ozdobione są wspinałymi koronkowymi wykończeniem z motywami roślinnymi według projektu legendarnego architekta Antonio Gaudiego. Jego dzieła znajdują się w wielu punktach Barcelony, a najbardziej znany jest kościół Sagrada Família, stale będący w budowie.

W kaplicy uczestniczyliśmy we Mszy św. sprawowanej przez księdza Janusza.

Z nami modlili się również pielgrzymi z Warszawy. Msza św. była dziękczynieniem za możliwość dotarcia do tego cudownego miejsca. Montserrat znaleźliśmy dotychczas z opisów i obrazów filmowych, które są przecież tylko skromnym wyobrażeniem tego, co ogląda się bezpośrednio. Dlatego też wszystkie modlitwy mszalne były przeżywane inaczej – głębiej i z ogromną wdzięcznością.

Spoglądając z dziedzińca bazyliki można dostrzec na sąsiednich górskich zboczach liczne jaskinie – pustelnie z kaplicami, wokół których wije się wygodna malownicza dróżka ze stacjami Różańcowymi, które chciałyby się nawiedzić. Zawieszona wysoko nad przełęczami kolejka linowa z żółtymi wagonikami została zaprojektowana także przez Gaudiego.

„Pragnę z całego serca aby turystyka była zawsze sposobnością do owoc-

nych spotkań z Bogiem... do spotkania z samym sobą w postawie milczącej refleksji i wsłuchania się w głos własnego wnętrza.” – mówił Jan Paweł II z okazji Światowego Dnia Turystyki. Montserrat łączy właśnie w sobie doskonale atmosferę modlitwy i zadumy z jednoczesnym przeżywaniem wspaniałych, niezapomnianych widoków. Tu dotyka się i chłonie dzieła wielkiego Autora naszego pięknego świata, któremu należy się nieustanne uwielbienie i chwała.

Na terenie klasztoru znajduje się muzeum, w którym oprócz bogatych dzieł sztuki można oglądać wystawę darów wotywnych ofiarowanych Matce Bożej, a także przedmioty liturgiczne z Ziemi Świętej.

Ciekawostką i miłym zaskoczeniem dla pielgrzymów i turystów nawiedzających to miejsce, są występy chóru Escolania złożonego z 50 chłopców. Dwu-

krotnie w ciągu dnia wykonują utwory Salve Regina i Virolai – hymn Montserrat. Mieliliśmy okazję i my wysłuchać tego oryginalnego koncertu.

Całym kompleksem Sanktuarium opiekują się oo. benedyktyni. Jako miejsce pielgrzymkowe nabrało Montserrat szczególnego znaczenia od roku 1881, kiedy to La Moreneta została uroczystie ogłoszona patronką Katalonii. Sanktuarium nawiedził również nasz wielki rodak Jan Paweł II, a także wiele wybitnych postaci ze świata literatury i muzyki.

Od wieków jednak do Czarnej Madonny zanosili modły mieszkający tu mnisi i niezliczone rzesze pielgrzymów, z których wielu dochodziło do Niej – w ramach ekspiacji za popełnione grzechy – na kolanach. Nieprawdopodobne!

ANNA DADUN-SĘK

## Karkonoska „Dukielka”

Za 6 lat minie VI wieków od narodzin św. Jana z Dukli. Przygotowują się do tego jubileuszu założyciele karkonoskiej „Dukielki” – Ewa i Andrzej Jackiewiczowie. O ufundowanej przez siebie kaplicy szepnęli Ojcu Świętemu, gdy był ostatni raz w Polsce. Otrzymali papieskie błogosławieństwo i z roku na rok rozwija się kult tego świętego, który teraz w sposób szczególny, poprzez obecność Jego relikwii w borowickiej kapliczce opiekować się będzie tymi, którzy nawiedzą to miejsce.

Relikwie przekażał o. Kazimierz z zakonu pijarów. Podczas uroczystej Mszy św. odpustowej w dniu 5 lipca został odczytany dokument stwierdzający autentyczność relikwii, podpisany przez ks. Michalika. Trudno było się rozstać z relikwiami, które przez 50 lat towarzyszyły kapłaństwu o. Kazimierza. „Wspólnota jest ważniejsza niż moja pojedyncza cęła” – powiedział, nie ukrywając żalu z rozstania się z relikwiami. „Święty Jan z Dukli wspierał mnie w mojej pracy kapłańskiej w Krakowie, Rzeszowie, Kielcach, gdzie budowałem kościoły. Teraz niech modli się i opiekuje każdym z was.” Ucałowaliśmy relikwie zamknięte w złotym relikwiarzu, ufundowanym przez rodzinę Jackiewiczów.

Niech rośnie cześć i uwielbienie Boga!

„Już dawno w sercu Boga była ta kapliczka” – powiedział w homilii ks. Mirosław Drzewiecki. Sprawował odpustową Eucharystię wraz z ks. proboszczem Mariuszem Witczakiem i kapłanami przybyłymi z różnych diecezji.

„Łaska Boża uprzedza nasze dobre czyny – takie jak ten akt wdzięczności gospodarzy za to, co otrzymali za przyczyną św. Jana z Dukli od Bożego Miłosierdzia. Niech ten święty kaznodzieja, nauczyciel i świadek Jezusa, ubogi asceta, zakonnik kontemplacyjny, nie widzący, ale świetnie poruszający się w świecie Bożych praw, dla którego konfesjonał był miejscem przechodzenia Jezusa do dusz penitentów – teraz w niebie wszystko oddaje Bogu, aby zsyłał swoje błogosławieństwo na ten skrawek ziemi dolnośląskiej.

Niech nam przypomina, że i my zdążamy do tej dobrej wieczności – w niebie, gdzie jest już św. Jan Dukielski. Niech modli się za nas, wstawia i opiekuje się nami, abyśmy spotkali się kiedyś razem tam, gdzie On już teraz jest. Amen”.

Po Mszy św. wszyscy obecni zaproszeni zostali na swojską „agape” – odpustowy festyn, gdzie gościnnie czę-

stowano pysznym barszczykiem, staropolskim bigosem, kiełbaskami z grilla i wspaniałymi słodkościami. Pogoda dopisała, chociaż ranek tego dnia był bardzo pochmurny. Delegacja organizatorów w południe poprosiła ks. proboszcza o specjalną modlitwę o pogodę. Usłyszeli: „Co tam takie chmury dla św. Jana z Dukli, który poradził sobie z większą nawałnicą – rozpedził bisurmanów spod Lwowa, to chmur nie rozpedzi?” I na czas uroczystości chmury zostały rozpedzone – świeciło nam słońce, dodając radości do tego świętowania.

MW

### Czy nam uwierzą?

Czy już wszyscy wiemy  
My  
Pielgrzymi tej ziemi  
Że z tych samych jesteśmy korzeni  
Co Święty Pielgrzym?

Czy wszyscy widzieli  
Żeśmy pod niebo wzniesli oitarze  
A sami byli jako bujna trawa  
I do Chrystusowych schyliwszy się  
kolan

Przyrzekli drugich nosić brzemiona  
I w solidarność ponawlekać ziarna?

Czy nam uwierzą  
nazajutrz?

TERESA BOGUSZEWSKA (1988)

# Wakacyjna ewangelizacja

Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli będziemy się wzajemnie miłowali (J13, 35)

W pięknej Karkonoskiej miejscowości Borowice, zwanej „doliną pięciu potoków” zorganizowany został od 5 do 12 lipca 2008 obóz stypendy-



stów fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Przebiegał pod hasłem : „Bądź dla” . Prawie 300 studentów z całej Polski uczestniczyło w tym tygodniowym spotkaniu. Byli wśród nich także Wrocławianie, a w gronie kapłanów ze Zgromadzenia Zjednoczonych Serc Jezusa i Maryi – wyświęcony w maju tego roku, nasz parafianin – o. Marek Kosendiak.

Niezwykle interesujące były homilie podczas codziennej Mszy św. odprawianej w malowniczej górskiej scenerii, na zewnątrz kościoła – wszyscy nie pomieścili by się w tej małej świątyni.

„Jeśli w twoim sercu nie ma wspa-  
niałości, niezwykłości – mówił dusz-  
pasterz - to czym obdarujesz drugiego  
człowieka? Jestem niezwykły i wspa-

niały nie dlatego, że tak sobie powiem. Otrzymujemy to w darze, na drodze miłości. Pan Jezus wybrał sobie dwunastu i żaden z nich nie był niezwykły i wspa-  
niały. Każdy natomiast otrzymał w darze miłość i przyjaźń Boga. Jego woła jest byśmy i my stali się Jego uczniami i uzyskali spojrzenie Boga na siebie. Z Jego łaski szlifujemy diament jakim jesteśmy. Jezus mówi: „chodź!” – bądź moim uczniem! Zobaczysz, że każdy dzień jest wyjątkowy i wspa-  
niały, niepo-  
wtarzalny – taka jest wola Jezusa. Trzeba iść dzień po dniu w górę, by dotknąć tej wspa-  
niałości i niezwykłości, którą daje Jezus. I wykuwać diament, aż do dnia, gdy stanę przed drugim człowiekiem i powiem: Oto jestem dla Ciebie!”

„Świadectwo miłości, jaką masz w swoim sercu - blask tej niezwykłości musi się znaleźć na twojej twarzy. Pan Bóg doskonale wie, że ten dar wymaga stale i na nowo dotyku Chrystusa, zachwytu Boga, którym mamy się codziennie napełniać. Eucharystia jest takim czasem napełniania się Bogiem, Każdego dnia trzeba szukać dobra i piękna, spojrzenia Boga, Jego miłości w swoim sercu, aby dać to drugiemu człowiekowi. Dostrze-

# BĄDŹ DLA

gać radość w drobnych wydarzeniach - wtedy ta radość stanie się darem dla innych Najprostsze rzeczy wokół mnie są prezentem Boga – tym mamy się zachwycać i za to uwielbiać Boga. Bóg poprzez nie mówi: Kocham cię, jesteś dla Mnie kimś ważnym, wyjątkowym, bardzo niezwykłym.

Trzeba pokochać życie, aby stało się ono pełne łaski a moja obecność stała się darem. Być z kimś jest najważniejsze i zarazem najtrudniejsze. Być razem wymaga serca przy sercu, jaźni przy jaźni, myśli przy myśli. Nie bój się! Duch Święty podpowie jakiego dobra potrzebuje ten konkretny człowiek i zaczerpnie z tego co masz w sobie. Sta-  
nąć obok drugiego człowieka, którego nie ja wybieram a Bóg i nie mam wpływu na to kto to będzie, a mam go przy-  
jąć jako dar i wyzwanie. Spróbować patrzeć na siebie oczami Boga i schować swoje uprzedzenia, lęki, pokonać siebie, nie oceniać, polubić się, poznać i zrozumieć, przyjąć z diamentami, które każdy ma w sobie, spróbować je odkurzyć, zaakceptować słabości i pomyłki. Dawanie to wyciągnięcie dłoni, na której musi być twoje serce, jego blask, uśmiech, pochwała, podziękowanie, pocieszenie, miłość, empatia, czas itp. Bóg będzie błogosławić, dając wszystkim co nam potrzeba. Amen”.

Codziennie warsztaty „Spójrz inaczej” i gry terenowe „Bądźmy razem” integrowały młodych a indywidualne rozmowy z psychologami i wykłady specjalistów pozwoliły każdemu lepiej poznać swoje miejsce w Kościele i jego międzynarodowe uwarunkowania.

MW

## Mamy być misyjni

*Tam, gdzie jest głoszony Chrystus – obecna jest Matka Boża, która prowadzi nas do Syna. Nasza Matka Boża Częstochowska obecna jest daleko na misjach. Czarna Madonna przyjęta została wśród czarnej rasy. Modlitwą i finansowym wsparciem powinniśmy popierać dzieła misyjne, ale i sami mamy być misyjni – tam, gdzie żyjemy, gdzie jesteśmy mamy zarażać swoją wiarą i relacją z Panem Bogiem. Dawanie świadectwa jest bardzo ważne! To ewangelizacja, przepowiedziana przez Jezusa w słowach obietnicy: „...i jeszcze większe rzeczy czynić będziecie”. Większe rzeczy*

*– to objawianie innym Jego zbawienia. To nasza misja, do której nas Bóg wybiera, a owoc zależy do Niego. Można być „tylko” zarysem – pociągać innych lub budzić wyrzuty sumienia. Trzeba mieć świadomość, że w historii Kościoła najbardziej dynamiczny jego rozwój miał miejsce w prześladowaniu- rozproszenie chrześcijan zostało wykorzystane do głoszenia Dobrej Nowiny. Nie bójmy się i my dzisiaj prześladowań – to, co ma nas zniszczyć – buduje nas. Trzeba położyć przed Panem naszą gotowość do dawania świadectwa, mówiąc: „Oto ja, poslij mnie!”*

Słowa homilii, wygłoszonej przez ks. Marka Mekwińskiego zachęciły do złożenia uroczystego aktu oddania się Matce Bożej, Królowej Kościoła przez uczestników Oazy Rodzin, którzy przyjechali do borowickiej świątyni Matki Bożej Fatimskiej ze zgrupowania w Kowarach, trwającego od 28 czerwca do 13 lipca. Stawiali na ołtarzu zapalone światełko po jednym dla każdej rodziny, modląc się: „Boże, spraw, żebyśmy zanosili światło Ewangelii tam, gdzie nas pošlesz. Niech nasze serca spalają się w ofierze dla innych. Jesteśmy wspólnotą Kościoła, który chce głosić wielką chwałę Boga”.

MW



# I ty możesz być apostołem

Jeżeli odpowiedziałeś na wezwanie i przyjechałeś do Borowic na wakacyjne rekolekcje organizowane w lipcu (od 12 do 19) przez parafialną wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański” – już jesteś uczniem Jezusa. Taki, jaki jesteś – zostałeś powołany, by dzisiaj być Apostołem.

Dzieci tak pięknie o tym apostołstwie śpiewały na melodię znanej nam wszystkim „Barki”.

W słowach ułożonej przez młodzież piosenki zawiera się treść rekolekcji prowadzonych w sposób niezwykle atrakcyjny i uduchowiony zarazem. Ks. Wojciech Jaśkiewicz uczył nas w jaki sposób naśladować Jezusa, aby dawać świadectwo Jego miłości.



Każda ze 150 osób uczestniczących w rekolekcjach została dotknięta Bożą łaską, o czym świadczą składane świadectwa:

Przyjechałam z taką prośbą, by Pan dał mi odwagę. Dzielenia się i modlitwy o zdrowie rodziny. Brakowało mi odwagi do dziękowania za otrzymane łaski i teraz ją mam. Z łatwością stoję tu i dziękuję za modlitwę wstawienniczą nad chorym księdzem. Pokaż Panu troski i ciężary bliźniego i prosz, niech zabierze. Z wiarą mów „Ojczy nasz” – a Pan będzie działał. Jemu chwała!

WIESIA

Od dwóch lat byłam zapraszana do Borowic, ale stało się to realne dopiero w tym roku. Byłam potrzebna w domu, miałam wczoraj skrócić pobyt i wyjechać, ale Pan Jezus przetrzymał mnie tutaj do końca. Pytałam Go i powiedział, że mam zostać. Podczas wieczornej modlitwy obdarzył mnie darem posłuszeństwa, by wypełnić Jego wolę.

MAMA O. ŁUKASZA

To Pan układa czas, daje możliwości i jest reżyserem naszego życia. Pan Jezus dokonuje wielkich rzeczy. Chce nas

doprowadzić do dojrzałości. Daje nam wolność. Uczy ufności. Jest unижony, cierpliwie czeka, prosi – przenikając do głębi. Pan Jezus w osobie kapłana odbierał dziś serca od dzieci. Tak jak kapłan On sam unija się do nas z wielką cierpliwością. Obdarowuje wytrwałością, dojrzałością, trzeźwością w myśleniu i działaniu. Uczy słuchania tego, co ode mnie On potrzebuje. Nie ja od Niego – On ode mnie. Dziękuję Mu za wielki dar, jakim byli ludzie, ich postawa i wypowiedzi świadczące, że Jezus jest drogą i działa w każdym z nas. Chwała Panu!

JADWIGA

Miałam zaszczyt na rekolekcjach sprawować opiekę nad dziećmi. Dziękuję za ten czas, za rozmowy z nimi, poprzez które otrzymałam dar rozeznania życiowej drogi.

ELA

Składałam trzecie świadectwo w życiu – pierwsze składałam przed biskupem. Na tych rekolekcjach służyłam jako animator i prosiłam, abym potrafił przeżyć Eucharystię tak głęboko, by zjednoczyć się z Jezusem na krzyżu. Wiedziałem, że to możliwe z przykładu św. o. Pio, którego czczę. I stało się – wody ożywcze w moim sercu wylały się na zewnątrz jako łzy.

MICHAŁ

Dziękuję za wszystkie rodziny, które przyjechały tu z małymi dziećmi. Dzieci dawały mi i sobie nawzajem ogromną radość. W czasie wolnym odsłuchiwałam nagrywane konferencje i w ten sposób uczestniczyłam w pełni w rekolekcjach. Dzieci robiąc serduszka dla każdej osoby w rodzinie pokazały jak wielka może być rodzina. Przez 32 lata pracowałam z dziećmi i widzę jak Pan Bóg błogosławi, daje siły i miłość tym rodzinom, które są z Bogiem. Wytrwajcie

## APOSTOŁ

APOSTOŁ – wybraniec Chrystusa  
Codziennie żyje według przykazań  
Pomaga wszystkim i kocha wszystkich

Refr: APOSTOŁ w niebie

ma swą nagrodę

– wieczne życie u Boga Ojca  
Za swą wiarę i wielką wytrwałość  
W niesieniu ludziom  
Świętych Boga słów

Takie życie pełne jest niewygody  
Różnych zmartwień i prześladowań  
Samotności i wielu smutków

Refr: APOSTOŁ w niebie ...

Ty również możesz być APOSTOŁEM  
Wystarczy tylko ludziom nieść

Evangelię

I służyć Bogu i wszystkim ludziom

Refr: APOSTOŁ w niebie ...

na tej drodze rekolekcji z dziećmi, bo to owocuje i daje podstawy dobrego wychowania i wzajemnej miłości.

ULA

Dowiedziałam się tu, że do modlitwy potrzebna jest wiara i miłość a nie wiedza. Zostałam dotknięta miłością i uzdrowiona. Otrzymałam łaskę śpiewania na chwałę Bogu. Od dziecka marzyłam, żeby śpiewać i teraz czynię to z Jego miłością, na Jego chwałę i dziękuję Mu za to.

IZA

Wielkie było moje pragnienie wyjazdu na te rekolekcje, by poznać inną modlitwę niż refleksyjna z rachunkiem sumienia i doświadczyć obecności Boga. Na spotkaniu modlitewnym były takie myśli, że to nie dla mnie i że mam dość. Zrozumiałem, że ktoś jeszcze może być w takiej sytuacji buntu, jak ja i podjąłem się modlitwy osłonowej, która mnie uwolniła od złych myśli, uleczyła i wiele nauczyła.

WIESIEK



## Prowadzi nas Bóg

Zapisał się po terminie i cudem jest, że tu jesteś. Jest to wielka łaska! Sakrament pojednania to czas i okazja do uwolnienia z ciężaru grzechów odczuwanych fizycznie jako nie do udźwignięcia. W czasie jednej tylko rozmowy doświadczenie łaski i wartości sakramentu małżeństwa, bliskości żony i miłości. Zostałem hojnie obdarowany.

PIOTR

Podczas tych rekolekcji poczułem wielką mądrość przemawiającego Boga – poprzez innych ludzi. Dojrzałość osób, z którymi się stykałem pokazała jak Pan Bóg mądrze buduje swój Kościół! Działanie Ducha jest takie świeże! Ogarnęła mnie i moją rodzinę ta świeżość i za to dziękuję Bogu!

ŁUKASZ

Był to dla mnie czas trudny. W tym roku było inaczej. Miałam wrażenie, że mniej atrakcyjnie, zwłaszcza dla młodych. Pytałam: "Dlaczego nie jest tak fajnie jak rok temu?" Bóg pokazał nam, że nie o to chodzi. Od każdego z nas Bóg czegoś chciał. Ode mnie – sukcesu, a ja myślałam, że to porażka. Bóg miał inny plan. Dziękuję Bogu,



że był z nami taki wspólny ksiądz, Jego nauki i modlitwy poruszały do głębi. Dziękuję Bogu, że wychodzimy z atmosfery zabawy, atrakcyjności i idziemy w głąb. Bóg uczy nas pokory i zgody na Jego wolę.

DOROTA

Naszego rekolekcyjną poznałam, gdy przyszedł do kaplicy domu parafialnego, zaproszony przez naszego opiekuna i duszpasterza – ks. Piotra Wawrzynka. Modlił się wtedy z nami, a na zakończenie spotkania modlitewnego powiedział: „Tutaj nie ma miłości!”. I dał nam zadanie – powiedzieć osobie siedzącej obok: „Kocham ciebie!”. Posłusznie powiedziałam jakiemuś obcemu, obok mnie będącemu mężczyźnie z czarną brodą „kocham ciebie” – nawet udało się gładko to powiedzieć. A potem dostaliśmy zadanie domowe – gdy wrócimy ze spotkania, powiedzieć to samo do naszych domowników: dzieci, męża. Dziwnie na mnie patrzyli moi bliscy, słysząc takie wyznanie wypowiedziane bez szczególnej okazji. Ale odtąd ilekroć chcę usłyszeć „kocham cię” – po prostu to mówię.

Usłyszałam na tych rekolekcjach, że miłość teraz jest! Charyzmatem naszej wspólnoty jest właśnie miłość. Otrzymałam podobne zadanie, ale dalej idące w miłości – mieliśmy za-



pytać swoją kochaną osobę „co chcesz, aby ci zrobić, jak jeszcze mam ci służyć?”. Bo miłość to służba drugiej osobie. Mamy w tym naśladować Jezusa, naszego Pana, który nam służy i stale nas pyta: „co chcesz, aby ci zrobić, jak jeszcze mam ci służyć?”.

MAŁGORZATA

### Jaki jest uczeń Jezusa?

- powołany przez Jezusa
- idzie za Jezusem
- przyjmuje naukę Jezusa
- rozumie prawdy Jezusa
- naśladowuje Jezusa
- staje się podobnym do Jezusa
- jest stale z Jezusem
- modli się jak Jezus
- przyjmuje mentalność Jezusa
- przebacza jak Jezus
- jest posłuszny woli Ojca, jak Jezus
- trwa w nauce Jezusa
- słucha Jezusa
- przestrzega Dekalogu
- dźwiga swój krzyż
- jest cichy i pokorny jak Jezus
- zawsze pokłada w Bogu nadzieję
- jest konsekwentnym do końca
- ufa Bogu w każdej sytuacji
- stawia drugiego człowieka w centrum swojej uwagi
- okazuje miłość i umie ją przyjąć
- jest w gronie innych uczniów i tworzy wspólnotę
- buduje silne więzi we wspólnocie
- wszystko czyni z miłością
- pomaga innym uczniom
- znosi do Boga prośby za innych
- patrzy na ludzi z miłością
- służy z miłością
- jest z chorymi by ich uzdrowić
- znosi trudy z miłością
- stara się być doskonały
- dąży do świętości
- dziękuje za wszystko
- jest wierny swojemu powołaniu
- uwielbia Ojca w niebie

## Poznanie Boga

Bóg jest nieskończoną głębiną mądrości i wiedzy, które stanowią niepojęte i nieogarnione bogactwo. Jego wyroki są dla nas nieznanne, Jego drogi nie do wyśledzenia. Jego tajemnica trwa od wieków, a w tych Bożych tajemnicach jest Chrystus, zaś w Chrystusie w sposób przedziwny i my wybawieni od wieków. Tajemnica Boga została nam objawiona przez Jezusa Chrystusa i Ducha Parakleta....

Wiedza teologiczna prowadzi do mądrości, która sprawia, że wiadomości wchodzą w nasz krwioobieg duchowy i stają się motorem naszego postępo-

wania. Potrzebna jest wiedza, teologia, potrzebne są formuły i te teologiczne, i te modlitewne, ale są one tylko pewnym etapem na drodze do Boga, którego trzeba poznać i pokochać i wcielić w nasze życie.

Pozwólmy się oświecić Bożym Słowem, abyśmy każdego dnia mogli zgłębiać POZNANIE BOGA.

Oby nasze życie biegło dla Niego, z Nim i przez Niego, bo w Nim jest wszystko i Jemu chwała na wieki wieków.

Dobrze to rozumiał św. Paweł...

KS. RYSZARD KEMPIAK SDB



# Karmel

Karmel to piękne wzgórze w Ziemi Palestyńskiej pokryte zielenią, piękny ogród. W języku hebrajskim znaczy właśnie „ogród”. Według topografii – to łańcuch wzgórz wapiennych z licznymi grotami opodal wybrzeża morza Śródziemnego, pokrytych ogrodami i świeżą zielenią.

Góra Karmel leży w niewielkiej odległości od Nazaretu i stanowi granicę pomiędzy Samarią a Galileją. Znana jest ze zwycięskiej ofiary proroka Eliasza opisanego w Starym Testamencie (1Krl. 18, 30-40). Pismo Święte opiewa piękno Góry Karmel, na której prorok Eliasz żył i działał w IX w. przed narodzeniem Jezusa. Prorok Eliasz bronił czystości wiary Izraela. Jest duchowym ojcem karmelitańskiej świętości, wzorem życia i czynów apostołskich. Zebrał towarzyszy do naśladowania pustelniczego życia i na Górze Karmel założył pierwsze fundamenty zakonu karmelitańskiego, który do dziś służy modlitwą i apostołstwem na całym świecie. Pierwsza wspólnota pustelników na Górze Karmel składała się głównie z osób świeckich – zawiązała się w XIII w. z nadaniem reguły przez Alberta Jerozolimskiego (1206–1214). Reguła ta zaleca, by dzień i noc oddawać się rozważaniu Prawa Bożego i czuwaniu na modlitwie.

Wzywaniem karmelity jest: *Żyje Jezus przed którego Obliczem stoję.*

## Zakon Najświętszej Maryi Panny

Mnichów z Góry Karmel nazywano „Braćmi Błogosławionej Dziewicy Maryi z Góry Karmel”. Cześć oddawana Maryi przez potomków Eliasza wynika stąd, że – według tradycji – Maryja odwiedzała bogobojnych mnichów. Według formuły profesji z 1281 r. karmelici składali śluby oddając swoje życie Bogu i Błogosławionej Dziewicy. Szczególną troskę o swój zakon ujawniła Maryja w krytycznym dla niego cza-

sie przystosowania się do nowych warunków w Europie. Zakon ratując się przed inwazją turecką zmuszony był w latach 1238-1291 wyemigrować z Palestyny do Europy. Karmelici w Europie doświadczyli prześladowania. Nie zezwolono im budować klasztorów ani celebrować Mszy św. Ówczesny generał zakonu Szymon Stock, zanosił gorące modlitwy do Królowej Karmelu prosząc o ratunek. Jak podaje tradycja modlił się słowami hymnu **Flos Karmeli – Kwiecie Karmelu** – do dziś śpiewanego przez karmelitów. Pewnego dnia w czasie modlitwy Matka Boża ukazała mu się wskazując na szkaplerz – wierzchnią część karmelitańskiego habitu mówiąc: *Przyjmij najmilszy synu, szkaplerz*



*tego zakonu, jako znak mego braterstwa, przywilej dla ciebie i wszystkich karmelitów, kto w nim umrze nie zazna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zbawienia.*

Do przywileju szkaplerza dodany został później przywilej sobotni, ogłoszony na polecenie Matki Bożej przez papieża Jana XXII w Bulli Sobotniej 3 marca 1322 roku. Przywilej ten polega na obietnicy wybawienia z czyścica w sobotę po śmierci tych, którzy nosili nabożnie szkaplerz, zachowywali czystość według swego stanu i odmawiali modlitwę brewiarzową, a jeśli nie umieli czytać to zachowywali post w środy i soboty.

Kościół ustanowił Święto Matki Bożej Szkaplerznej jako wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel na dzień 16 lipca.

Papież Klemens VII bullą „Ex clementi” z dnia 12 sierpnia 1520 r. potwierdził wszystkie łaski i przywileje Zakonu Karmelitańskiego. Na mocy władzy apostołskiej zatwierdził przywilej sobotni.

Zatwierdzili go również papieże: Paweł II – w 1534 r., Pius V – w 1564 r., Grzegorz XIII – w 1577 r., Paweł V – w 1613 r., Klemens X – w 1637 r., Pius XI – w 1922 r., Pius XII – w 1950 r., Jan XXIII – gdy jeszcze był nuncjuszem

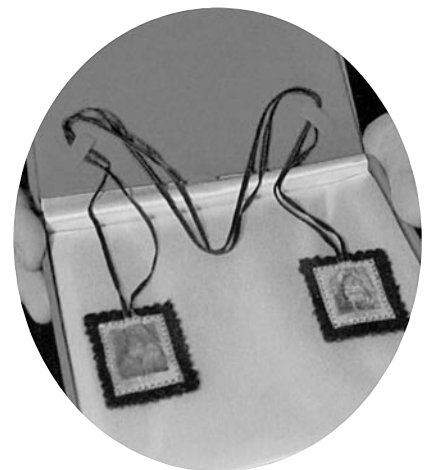


rys. Jacek Gawłowski

w Paryżu powiedział do oo. Karmelitów Bosych w Avon: *za pośrednictwem szkaplerza należę do waszej rodziny Karmelu i wielce cenię sobie tę łaskę, jako zapewnienie szczególniejszej opieki Maryi.*

Papież Jan Paweł II podczas VI pielgrzymki do Polski 16 czerwca 1999 r. w Wadowicach podczas spotkania z wiernymi, potwierdził osobiście, że od najmłodszych lat do chwili obecnej nosi szkaplerz karmelitański:

*W sposób szczególny pragnę pozdrowić ojców Karmelitów Bosych z wadowickiej Górki. Spotykamy się bowiem w wyjątkowej okoliczności: w tym roku 27 sierpnia przypada setna rocznica konsekracji kościoła pod wezwaniem świętego Józefa przy klasztorze ufundowanym przez świętego Rafała Kalinowskiego. Jak za lat młodzieńczych [chłopięcych] wędruję w duchu do tego miejsca szczególnego kultu Matki Bożej Szkaplerznej, które wywierało wielki wpływ na duchowość Ziemi Wadowickiej. Sam wyniosłem z tego miejsca wiele łask, za które dziś Bogu dziękuję. A szkaplerz do dzisiaj noszę, tak jak go przyjąłem u Karmelitów na Górze, mając kilkanaście lat. Po śmierci Jana Pawła II szkaplerz z Rzymu wrócił na wadowicką Górkę do przyklasztornego Kościoła w postaci relikwii.*



Karmelitański szkaplerz, który Karol Wojtyła założył po raz pierwszy jako 10-latek i nosił go aż do śmierci

## Prowadzi nas Bóg

Przytoczone nauczanie i świadectwa papieży podkreślają wartość Szkaplerza św. w Kościele. Matka Boża kończąc swe objawienia w Lourdes, 16 lipca 1858 r. w uroczystość Szkaplerza św. oraz w Fatimie 13 października 1917 r. ukazała się w szatach karmelitańskich, jako Matka Boża Szkaplerzna, stąd św. Bernadetta nosiła szkaplerz do końca życia, a Łucja, świadek objawień fatimskich, jako jedna z trójki dzieci wstąpiła do klasztoru sióstr Karmelitanek Bosych 25 marca 1948 r. w Coimbrze (Portugalia).



Wszyscy świeccy przez przyjęcie Szkaplerza uczestniczą w duchowości i przywilejach Zakonu Karmelitańskiego. Papież Pius XII wyraźnie stwierdził: *wszyscy zatem karmelicy, czy to w zamknięciach pierwszego lub drugiego zakonu, czy w trzecim zakonie świeckim, czy w bractwach przynależą do jednej rodziny Matki Najświętszej.*

Nosić Szkaplerz święty, to znaczy uznać Maryję za duchową Matkę, Pośredniczkę, Opiekunkę i Siostrę. *Nosić suknię innej osoby oznacza – przyznać się do niej, stać się podobnym do niej.*

Karmelitańskie podążanie śladami Jezusa jest podążaniem z Maryją. Każdy karmelita winien naśladować życie Maryi, pozostając pod wpływem Jej łaski, pamiętając o Niej i przekazując Bogu wszystkie sprawy przez Jej Serce.

### Modlitwa karmelitańska

Karmel zajmuje szczególne miejsce w Kościele Chrystusowym ze względu na charyzmat i posłannictwo – w centrum stoi nie tyle budowanie własnej doskonałości, ale dojście do przyjaźni z Bogiem. Istota Karmelu tkwi w modlitewnej posłudze Kościołowi. Modlitwa karmelitańska wskazuje wprost na tajemnicę żywego Boga: słuchanie, czerpanie ze źródła, dotrzymywanie towarzysztwa Gościowi. Modlitwa kontemplacyjna – to stawanie przed Bogiem. Nie jest ona owocem żadnej techniki, ale jest darem Bożym. Tajemnicą Karmelu jest miłosne zpatrzenie się w Pana, udzielenie Mu gościny w swoim sercu.

*Wszak my wszystkie, ile nas nosi ten święty habit Karmelu, wszystkie jesteśmy powołane do modlitwy i kontemplacji. To jest bowiem nasz początek, z tego rodu się wywodzimy od owych świętych ojców naszych z Góry Karmel, którzy w takiej głębokiej samotności, z takim wzgardzeniem wszelkimi rzeczami tego świata, szukali tego skarbu, tej drogiej perły... (św. Teresa z Avila „Twierdza Warowna” M1, 2)*

We Wrocławiu znajdują się wszystkie gałęzie Karmelu Terezańskiego:

ss. Karmelitanki Bose – ul. Karłowicza 1; ojcowie Karmelicy – ul. Olbińska 1; Świecki Zakon Karmelitów Bosych – ul. Olbińska 1.

BARBARA MIEDZIŃSKA OCDS

### Wielbię Cię, Miłosierny Panie

Wielbię Cię, Miłosierny Panie,  
Wielbię Cię sercem i duszą,  
Wielbię językiem, wielbię oczyma  
Wielbię Cię każdą życia minutą.

Tyś moim Królem, jam Twoim sługą  
Dawaj rozkazy, żądania  
Bo ja z pokorą dla Twojej chwały  
Jestem do Twego posługiwania.

Jestem przy Tobie małą kropelką,  
Jestem ziarenkiem piasku,  
A Ty mnie widzisz wszędzie,  
gdzie jestem

I swą obdarzasz łaską.

Dziękuję Ojciec za moje życie,  
Które dałeś mi w darze,  
I za to wielbić Cię będę zawsze  
Boś moim Stwórcą i Panem.

Ty stoisz, Panie, ponad stworzeniem  
Ty żywioł dierzysz w swych dłoniach  
A ja niegodna proszę z pokorą  
Nie zapominaj o nas!

Tak bardzo kocham Cię wielki Boże,  
Że nie potrafię wyrazić w słowach.  
Pragnę, by każdy umiał Cię kochać  
I za twe dary umiał dziękować.

LIDIA DROŹDŹ

## Jestem szczęśliwa

Wróciłam z dwudniowych rekolekcji w Jasionej, koło Opola. I znowu doświadczyłam bliskości Boga. Jestem szczęśliwa, że wychowałam się w rodzinie wierzących rodziców, że chodzę do kościoła, jeżdżę na rekolekcje, chodzę na spotkania wspólnoty modlitewnej i głoszę innym Dobrą Nowinę. Tam gdzie jest wspólnota wszystko jest piękne. Wspólnota to nasze niebo – nie ma tam cierpień, jak jesteśmy smutni to możemy powiedzieć o tym drugiej osobie, a ona nas utuli, pocieszy, nawet zaproponuje modlitwę. To cudowne, że możemy się spotykać z Bogiem na Mszy Św. przyjmować Go w Eucharystii. Bóg nas przemienia, Bóg nas prowadzi. To On nas wybrał.

Przekonałam się po raz kolejny, że z Jezusem i z Bogiem każdy mój dzień jest piękny. Nawet jak ja Go ranię swoimi grzechami to On i tak mnie kocha, obdarza swymi łaskami, zsyła swoich aniołów. Życie z Bogiem i z Pismem Św. jest dla nas wielkim skarbem. W swoim życiu wiele już wycierpiałam, a mimo wszystko nie odwróciłam się od Boga. Staram się o swoim cierpieniu opowiedzieć innym – mówić, że mam udział w cierpieniu Chrystusa.

Mam dopiero 25 lat a już myślę o życiu wiecznym. Bardzo mi zależy, żeby znaleźć się w Królestwie Niebieskim, ale nie wiem co jeszcze powinnam zrobić, jak wypełniać wolę Ojca? W Ewan-

gelii jest napisane: „Nie każdy kto mi mówi Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebieskiego, lecz ten, kto wypełnia wolę Mojego Ojca, który jest w Niebie”. Bardzo chcę współpracować z Bogiem, marzę o studiach teologicznych i chcę pójść na kurs modlitwy wstawienniczej – czuję, że mam się modlić za wiele osób.

Mam wadę słuchu, nie rozumiem wszystkiego, ale mam za to dobry słuch do wsluchiwania się w to, co chce mi powiedzieć Pan Bóg. On mnie prowadzi i umacnia.

Wiem, że moje życie byłoby puste i bezwartościowe, gdybym nie wierzyła w Boga.

Życzę Wam z całego serca, by i was Pan prowadził i umacniał!

JOANNA CZECH



# Święta Wrocławianka

Duchowość karmelitańska uwrażliwia człowieka na piękno, prawdę, modlitwę kontemplacyjną, modlitwę myślną. Dlatego nie dziwi nas to, że Edyta Stein, wrażliwa, szukająca prawdy, znajduje Prawdę-Boga w Zakonie karmelitańskim, którego duchowość jest tak głęboka, ustawiona w realiach stawania przed Tym, który jest PRAWDĄ.

Charyzmat Karmelu zawierał się dla niej przede wszystkim w konsekwentnym wstępowaniu na Górę Karmel. Tak pisze do s. Adelgundy OSB „Jesteśmy w drodze, gdyż Karmel jest wysoką górą, na którą trzeba wstępować od samego podnóża. Ale iść tą drogą to wielka łaska” (Pisma II L.163).

To nie przypadek, że tak bardzo olśniły ją Dzieła św. Teresy od Jezusa, która swoim życiem i doświadczeniem pokazuje drogę do PRAWDY – do BOGA. Początkowo dla Edyty prawda była tylko pojęciem filozoficznym później jako wierzącej chrześcijance, pojęciem teologicznym. Dopiero na samym końcu drogi miała się ta prawda okazać OSOBOWYM BOGIEM.

„Pisma” – to dzieło opisujące całą jej drogę życia, która rozpoczęła się we Wrocławiu. W licznych listach wyraża swoje przemyślenia duchowe, udziela wielu pouczeń i dzieli się doświadczeniami. Podaje nam wiele rad. Stanowi to wielką naukę duchowości karmelitańskiej.

W czym może pomóc karmelitan-ka oddzielona od świata?

Podnieść czyjeś zgnębione serce przez radość wiary i radość życia, pomóc znaleźć sens w tym co odbiera nadzieję przez modlitwę wewnętrzną.

## Podróż w kierunku własnego wnętrza

Poprzez zajmowanie się wieloma sprawami zabraknie nam czasu i chęci, aby spotkać się z samym sobą. Zawrotny rytm życia dyktowany przez współczesną społeczność zagraża „wyrzuceniem” nas samych poza nasze wnętrze, pozbawiając nas najcenniejszego dobra: naszego życia duchowego. Dbanie o swoje wnętrze jest warunkiem rozwoju życia duchowego.

## Jej definicja modlitwy

Bezgraniczne miłosne oddanie się Bogu i wzajemne oddanie się Boga, owo pełne i trwałe zjednoczenie jest najwyższym stopniem modlitwy. Duże, które go osiągnęły są prawdziwie sercem Kościoła, żyje w nich arcy-

kapłańska miłość Chrystusa. Ukryte z Nim w Bogu, nie znają już niczego poza Bożą miłością, która je przepelnia i promieniuje na nich.



Duży wpływ na teologiczne myślenie Edyty miał jezuita Erich Przywara, filozof. Polecił jej przełożyć i przygotować do druku pisma kardynała Henry Newmana, który podobnie jak ona, całą nadzieję złożył w osobistym przeżywaniu wiary. Zachęcił ją również do dokończenia traktatu św. Tomasza z Akwinu pt. „O prawdzie”. Do tego traktatu dodała swój fenomenologiczny komentarz tomistycznej metafizyki. W 1936 r. kończy „Byt skończony a Byt wieczny”.

Wojenna zagłada narodu żydowskiego objęła w Europie każdego Semity – szaleńcy szukają swych ofiar także za murami klasztorów.

Pod osłoną nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1939 r. Edyta Stein wyjechała prywatnym samochodem do klasztoru ss. karmelitanek w Echt na północy Holandii. Z lekarzem i swoją siostrą Różą, która żyła również wg reguły karmelitańskiej (była tercjarką – jej chrzest w Kościele sióstr Karmelitanek bosych w Kolonii odbył się wkrótce po śmierci matki – 24 grudnia 1936 r.)

Po dwóch dniach pobytu w klasztorze ss. karmelitanek w Echt S.Tere-

sa Benedykta od Krzyża napisała: *tu wszystko dla mnie jest nowe*. Przeznaczono jej celę s. Gertrudy, która umarła w opinii świętości. Miesiąc później pracowała nad maszynopisami, które przywozła z Kolonii, ale miała problem z ich wydaniem. Książki mniszki pochodzenia żydowskiego, która uciekła z Niemiec, aby uniknąć hitlerowskiego prześladowania, nie mogły znaleźć się w księgarniach. Wydawca nie chciał ryzykować.

## Wiedza Krzyża

Matka przełożona w Echt zleca jej napisanie rozważania o św. Janie od Krzyża. Opracowuje to studium jako hołd Karmelu w czterechsetną rocznicę urodzin Doktora mistycznego i Ojca karmelitańskiej rodziny. Pisze „Wiedzę Krzyża” wśród huku i zawieruchy wojennej w Holandii. Święty Jan od Krzyża stał się dla niej najlepszym mistrzem. Czyni postępy w poznaniu dzieła św. Jana od Krzyża i twierdzi, że w swoim życiu postępuje zgodnie z jego wskazaniem. Ciągłe znajduje się u podnóża Góry Karmel, ale książka, nad którą pracuje „Wiedza Krzyża” przeczy temu. Pisze w niej: *„Jeśli chcesz być oblubienicą Krzyża, musisz całkowicie zrezygnować z twojej woli i nie mieć innych dążeń poza wypełnianiem woli Bożej”*; *„Krzyż spogląda na nas i zapytuje, czy jesteśmy nadal zdecydowane dotrzymywać wiary temu, co obiecałyśmy Mu w godzinie łaski?”* Teresa Benedykta nie zapytuje nas o to bez przyczyny.

Dzieło to nie zostaje ukończone. Z Karmelu w Echt, wraz z siostrą Różą 2 sierpnia 1942 r. została przez Gestapo deportowana najpierw do zbiorczych obozów holenderskich, a potem do Oświęcimia do obozu Auswitz, jako ofiara szoach, na Golgotę naszego stulecia. Szły jak biblijne baranki na miecze zabicia.

9 sierpnia 1942 r. zginęła zagazowana w komorze śmierci wraz ze swoją siostrą Różą.

BARBARA MIEDZIŃSKA OSDS



# Harcerze

### Obóz letni Mieroszów 2008

I Drużyna Wrocławska 2 lipca wyjechała na obóz. Wyjazd miał być podsumowaniem całorocznej pracy w zastępach i sprawdzeniem naszych umiejętności. Miejsce naszego pobytu znajdowało się wyjątkowo blisko, bo koło Wałbrzycha, tuż przy granicy z Czechami. Sam początek obozu był dość monotony. Dojazd do Mieroszo-



wa, wejście na górę Rogal, gdzie obozowaliśmy, wypakowywanie się i w końcu ćwiczenie nóg – jako że po raz pierwszy obozowaliśmy na wzgórzu, cały sprzęt potrzebny do przeżycia w lesie musieliśmy wnieść na górę, ponieważ tam nie wjeżdżał nawet terenowy samochód leśniczego. Uważam jednak, że to tylko wzmocniło w nas pragnienie przygody.

### Pionierka

Na każdym obozie trzeba gdzieś mieszkać, a namiot rozstawiony na zwykłej ziemi nie jest zawsze najlepszym rozwiązaniem, więc każdy zastęp zbudował podest. Sztuka pole-

ga na tym, że do drzew przywiązujemy drewniane bale, układają się one w kształt prostokąta, które są podstawą podestu. Później w poprzek podestu układamy żerdzie i pomiędzy nimi wyplatamy przycze, na których śpimy. Na koniec rozstawiamy na podeście 10-osobowy namiot i wyplatamy półki na rzeczy.

Ale pionierka się na tym nie kończy. Pozostają jeszcze konstrukcje wspólne dla wszystkich zastępów – kaplica, magazyn, umywalnie, latryna i kuchnia. Na to wszystko mamy tylko 4 dni i jest to najtrudniejszy okres na obozie.

### Dzień Sportu i gra szyfrów

Dzień sportu został zorganizowany przez zastęp „Orzeł” zaraz po zakończeniu pionierki.

Dzień polegał na tym, że wszystkie zastępy zebrały się pod wzgórzem, gdzie był przygotowany bieg sprawnościowy. Każdy zastęp dawał z siebie wszystko, aby uzyskać jak najlepszy czas i muszę przyznać, że bieg był bardzo trudny.

Grę szyfrów przygotował mój zastęp, „Bóbr”. Harcerze z 3 pozostałych zastępów, tj.

„Jastrzębia”, „Orla” i „Muflona”, mieli za zadanie pobiec wyznaczoną trasą dookoła góry Rogal. Po drodze mieli szukać ukrytych zadań z szyframi a następnie stoczyć pojedynki w... warcaby! Trasa zajmowała średnio 20 minut. Gra była o tyle ciekawa, że nie angażowała tylko fizycznie, ale też umysłowo.



### Wyprawy zastępów

Wyprawa zastępów trwa średnio 3 dni. Polega ona na tym, że wybieramy sobie trasę, jaką chcemy przejść, pakujemy się, otrzymujemy od drużynowego listę zadań i po prostu idziemy. Po drodze w napotkanych domach pytamy się o możliwość wykonania dobrego uczynku a pod wieczór szukamy u mieszkańców noclegu. Nasza wyprawa eksploracyjna była bardzo udana. Zwiedziliśmy prawie wszystkie punkty oprócz jednego. Pierwszej nocy nocowaliśmy w lesie pod gołym niebem, drugiej na plebani u księdza i trzeciej w niedokończonej karczynie, gdzie pomagaliśmy w budowie. Przeszliśmy



dużo, dzięki czemu poznałem wiele ciekawych miejsc i na pewno nie będę żałował bolących nóg.

### Konkurs kulinarny

Zaraz po wyprawach odbył się konkurs kulinarny. Każdy zastęp w drodze powrotnej zrobił zakupy, by przygotować potrawy. Nasz zastęp przygotował zapiekany ser, młode ziemniaki, surówkę, pieczone jabłka z dżemem oraz murzynka. Komisja chodziła i próbowała wszystkich potraw, ale oprócz smaku liczył się też pomysł na posiłek oraz opra-







i chore osoby. Ciężko było im pomóc, ale się udało. Ta gra wiele mnie nauczyła.

## Pielgrzymka

Na każdym obozie jest pielgrzymka. W tym roku wędrowaliśmy do Krzeszowa. Na ten dzień obozu zostali zaproszeni rodzice, którzy dzielnie szli razem z nami.

Na miejscu uczestniczyliśmy we Mszy św. odprawionej specjalnie dla nas, a po niej przed bazyliką złożyłem swoje przyrzeczenie harcerskie. Autokar zabrał wszystkich (rodziców, harcerki i nas) z powrotem do Mieroszowa, gdzie rodzice mogli zobaczyć, jak obozujemy. Po kolacji i wspólnym ognisku wrócili do Wrocławia.

## Dzień rycerski

Zastęp „Orzeł” przygotował grę polegającą na tym, że wcieliłiśmy się w osoby ze średniowiecza. Rozmawialiśmy z ludźmi w mieście (przebranym zastępem „Orzeł”) i dowiadywaliśmy się o jakiś intrygach oraz otrzymywaliśmy zadania do wykonania. Każdy zastęp miał na celu uzbrojenie się przed przyjazdem księcia. Miał on przywieźć potężny artefakt, który był nagrodą w turnieju. Walki były trudne, ale w końcowym rozrachunku nie wyłoniono zwycięzcy.

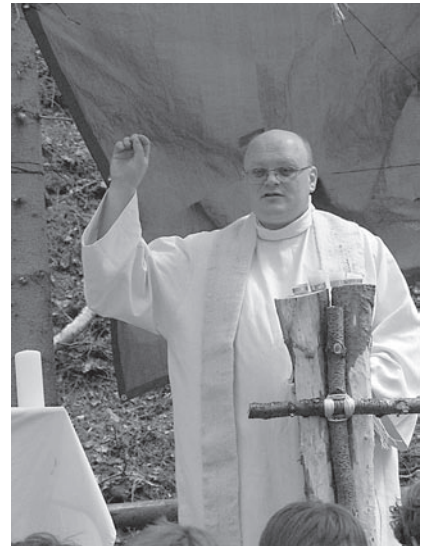
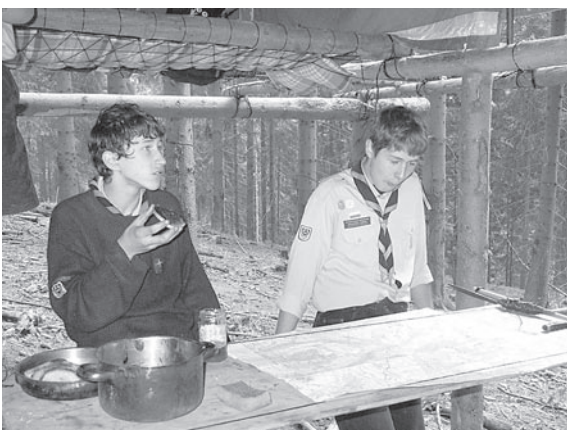


## Wielka gra

W tym roku podczas wielkiej gry wcieliłiśmy się w rumuński ruch oporu (RRO) działający podczas II Wojny Światowej. Podczas gry czekało nas szereg wywiadowczych zadań, była też specjalna misja do wykonania w nocy. Gra trwała półtora dnia. Nadanie depeszy przy użyciu „niemieckiej maszyny szyfrującej” było ostatnim jej etapem.

## Msze Święte

W każdą niedzielę chodziliśmy na Mszę św. do kościoła w Mieroszowie, ale dzięki życzliwości odwiedzających nas księży mieliśmy też Msze w tygodniu w naszej obozowej kaplicy. Dwa razy przyjechał do nas ksiądz Jacek Fro-



niewski, odwiedzili nas też ks. Grzegorz Tabaka, ks. Mariusz z Mieroszowa i polski ksiądz pracujący w Czechach.

Był to mój pierwszy obóz letni i bardzo się cieszę, że na niego pojechałem. Przeżyte przygody pozostaną w mojej pamięci na długo. Stały się też inspiracją do działania w przyszłym roku, gdyż czeka nas wiele wyzwań.

JANEK GŁADKI PRZ.  
ZASTĘP „BÓBR”  
FOT. MARCIN KUCZAJ

## Hymn uwielbienia

Księżyc wzeszedł – noc zapada  
Milknie ptasi gwar  
Wszystko do snu się układa  
Świat jak gdyby marł.

Na wysokim firmamencie  
Świecisz Panie, gwiazd tysiące  
I układasz w równym rzędzie  
Dzieło rąk swych nie nikańce.

Ciebie wielbi śpiew skowronka  
Co to rankiem w niebo wzłata  
I dosięga prawie słońka  
Potem w nicość się rozłata.

Wielbi Ciebie szum strumyka  
Co po głazach wartko płynie  
I umyka, gdzieś za górką  
Z horyzontu wolno ginie.

Jakżeż mamy Cię nie wielbić  
Nieśmiertelny nasz o Panie  
Żeś potrafił świat urządzić  
Iż po nocy dzień nastanie.

Że po wiośnie mamy lato  
Po jesieni idzie zima  
Wielkie dzięki, Boże, za to  
Mądrość Twa jest przeolbrzymia!

TERESA LESIAK

# Obozowisko harcerek



fort. Marcin Kurczaj

Kiedy namioty już rozstawione, pryczce wyplecione, obozowiska zbudowane, maszty postawione, kiedy powstało już harcerskie miasto w środku lasu, nadchodzi czas by obóz opuścić – zastępy wyruszają na „eksplo”. Jest to wyprawa zastępu z noclegiem poza obozowiskiem, jego celem jest m.in. poznanie nowego terenu, pomoc ludziom napotkanym na trasie, zgranie się zastępu.

Obozowisko II Drużyny Wrocławskiej św. Klary nieopodal Mieroszowa zastępy opuszczały na 3 dni. Każdy obrał inny cel podróży. „Chart”



fort. Joanna Maj

mal wpływ. W Lubawce poznał zaś panią, będącą świadkiem II wojny światowej.

Z wyprawy każdy zastęp wraca z kroniką, która powinna nie tylko świetnie oddawać przeżyty przygodę, ale także przyciągać oko artystycznym wykonaniem. Pomysły dopisały – jedna kronika jest w postaci czarnej skrzynki, druga kształtem przypomina eksplo-

rowane jezioro, trzecia to zapis śledztwa przeprowadzonego na terenie badanym przez zastęp.

Po „eksplo” życie harcerskie wraca w swoje obozowe ramy.

Konkurs kulinarny, na którym można było skosztować potraw

z różnych krańców Polski; fabularny bieg na orientację, pielgrzymka z rodzicami; dwudniowa, wielka gra, kiedy to harcerki przebrane we własnoręcznie wykonane stroje, rozwiązując zagadki, szukały skarbu; Msze Święte w obozowej, nie zadaszonej w tym roku kaplicy, podczas których nie spadła ani jedna kropla deszczu (mimo że każdego dnia padało), adoracja Najświętszego Sakramentu w lesie – tuż przed burzą.

Ostatniej nocy obozu te wszystkie wspomnienia łączą się w jedno. Jest północ, właśnie skończyła się Msza Święta, ta ostatnia odprawiona na leśnym ołtarzu zbudowanym z żerdzi. Podchodzimy do ogniska, które tej nocy nie zgasnie już do rana. Kasia, najmłodsza z drużyny, przy tym ognisku, jak kie-



fort. Marcin Kurczaj

dyś każda z nas, złoży swoje harcerskie przyrzeczenie.

*Na mój honor z łaską Bożą przyrzekam,*

*Całym moim życiem służę*

*Bogu, Kościołowi, mojej Ojczyźnie,*

*Europie chrześcijańskiej,*

*nieść w każdej potrzebie pomoc bliźnim i przestrzegać Prawa Harcerskiego.*

JOANNA MAJ

II Drużyna Wrocławska św. Klary

## VIII Dzień Papieski – zostań wolontariuszem

Poszukiwani są wolontariusze chętni do kwestowania 10, 11 oraz 16 października 2008 roku, w godzinach od 10:00 do 18:00.

Organizatorem zbiórki jest Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, a celem wsparcie funduszu stypendialnego, z którego korzysta już ponad 2000 zdolnych, ale niezamożnych uczniów gimnazjów, liceów oraz studentów całej Polski.

Informacje o zbiórce na terenie Wrocławia można znaleźć na stronie internetowej:

[www.zbiorka-dzielo.prv.pl](http://www.zbiorka-dzielo.prv.pl)

Kontakt: Artur Krawczyk, Pełnomocnik ds. Zbiórki Publicznej Dnia Papieskiego,

e-mail: [zbiorka.dzielo@gmail.com](mailto:zbiorka.dzielo@gmail.com)



# Starowiercy

Podczas moich pieszych wędrówek i rajdów rowerowych po drogach i bezdrożach Mazur i Suwalszczyzny, zetknąłem się ze swoistym fenomenem religijno-kulturowym, jakim są staroobrzędowcy. Różnie się ich nazywa: starowiercy, staroobrzędowcy, filiponi – zwłaszcza na Mazurach, popowcy, raskolnicy. W każdym przypadku chodzi o potomków rosyjskich uchodźców religijnych, zmuszonych do opuszczenia Rosji po korekcie ksiąg liturgicznych i rytuałów kościelnych, przeprowadzonej w XVII wieku przez ówczesnego patriarchę rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej – Nikona.

Nikon, Nikita Minow, urodzony w 1605 roku, syn chłopca, mnich od 1635 roku, był od roku 1652 patriarchą moskiewskim. Jako osobisty przyjaciel cara nosił tytuł „wielikij gosudar”. W latach 1653-1656 przeprowadzał reformy kościelne. Zmiany obejmowały m.in. rewizję tłumaczenia Biblii w kierunku większej zgodności z oryginałem greckim.



Starej tradycji bronił Awwakum Pietrowicz Kondratjew, święty, męczennik i wyznawca, protopop świątyni w Jurjewie Powońskim, uczestnik działalności Kółka obrońców dawnych cnót kościelnych, ideolog staroobrzędowia, pisarz. Urodził się w 1621 roku w rodzinie popa. Działalność Awwakuma skierowana była na naprawę życia cerkiewnego. Od początku reformy stał się obrońcą staroruskiej formy kultu, a co za tym idzie, ideologiem staroobrzędowia. Nikona nazywał heretykiem. Za niepodporządkowanie się oficjalnej Cerkwi wielokrotnie zsyłano go do odległych klasztorów i osad. Był autorem ponad 80. utworów. W czasie swego ostatniego uwięzienia w Pustoziersku, napisał około 40 dzieł. Autor „Żywota” („Żytije protopopa Awwakuma”) napisanego przebogatym, jędrnym językiem – pierwsza w literaturze rosyjskiej opowieść obyczajowo-autobiograficzna. Na polecenie patriarchy Joachima został spalony wraz z trzema towarzyszami na stosie w Wielki Piątek, 14 kwietnia 1682 r. W 1916 r. kanonizowany. Duża część społeczeństwa rosyjskiego popar-

ła obrońców starej wiary lub sympatyzowała z nimi.

Różnice pomiędzy ideologią Nikona a Kondratjewa dotyczyły następujących punktów:

1. Używania ksiąg liturgicznych: nowych – poprawionych przez zwolenników Nikona, czy starych ksiąg ruskich.
2. Dwa czy trzy razy trzeba powtórzyć słowo „alleluja” wychwalając Boga.
3. Czy procesja ma iść za słońcem czy przeciw słońcu?
4. Znak krzyża należy czynić dwoma palcami (wskazującym i serdecznym) czy trzema?
5. Przeciwnicy patriarchy Nikona chcieli też starego, ośmiokońcowego krzyża.
6. Zwolennicy starej wiary żądali czczenia tylko starych ikon lub ich kopii.
7. Wrogowie reform pragnęli aby imię Zbawiciela pisano „Isus” a nie „Iisus”.
8. Przy pogrzebach sympatycy starej wiary chcieli aby pop z kadzidłem szedł przed trumną a nie za nią.

Prześadowani starowiercy chronili się w tajgach Syberii i na pustkowiach Azji Środkowej.

Pierwszymi więźniami na Syberii byli wygnani z Centralnej Rosji starowiercy po rozłamie prawosławnej Cerkwi. Przez Krasnojarsk prowadził szlak katorżniczy, zwany traktem moskiewskim, ciągnący się tysiące kilometrów od Moskwy do Dalekiego Wschodu. W tym okresie kolejnymi zesłańcami byli dekabryści i uczestnicy polskich powstań narodowych. Krasnojarsk był również miejscem zsyłek marksistów i socjalistów, a w pierwszej połowie XX wieku – jednym z centrów sowieckich

GUŁAG-ów (Kraslag). Wówczas w rejonie tym było kilkakrotnie więcej więźniów niż średnio w całej Rosji.

W następstwie wewnętrznych konfliktów raskolnicy rozpadli się na bardziej ugodowych popowców i odłam bardziej radykalny – bezpopowców – który dzielił się dalej na liczne ugrupowania. Najbardziej fanatycznym odłamek bezpopowców byli Filiponi. Nie uznawali m.in. sakramentów oprócz chrztu, obcowanie z innowiercami uważali za grzech śmiertelny. Nazwa filiponi pochodzi od założyciela sekty mnicha Filipa, który spalił się wraz ze swymi siedemdziesięcioma towarzyszami kilkanaście lat po założeniu sekty. Do dziś nazwę Filipów nosi wieś w powiecie Suwalskim nad rzeką Rospudą.

W celu uniknięcia rosyjskich prześladowań raskolnicy (głównie bezpopowcy) schronili się w Polsce, na Suwalszczyźnie. Najpierw w 1778 roku w dolinie rzeki Szeszupy założyli i zasiedlili wieś Wodziłki, a 11 lat później wieś Łopuchowo. Zamieszkują te tereny aż do dziś, kultywując stare obrzędy, wiarę i mowę. Budynki we wsi są w większości drewniane, a najstarsze z nich pochodzą z około 1820 roku. Przed II wojną światową grupowali się głównie w okolicach Wilna. Przyniesli do Polski kawałek starej Rosji. Obce, ale piękne i urzekające swą egzotyką są ich ślady. Dwudziesty wiek oszczędził im zbiorowej tragedii na miarę holocaustu, czy akcji „Wisła”... A jednak ich los wydaje się być przesądzony – jak los Serbołużyczan, czy pruskich Litwinów. Kiedyś pewnie znikną jako grupa, rozpatając się w otaczającej ich większości. Ale na razie jeszcze są.

W Polsce żyje około 3000 staroobrzędowców. Można ich również spotkać w Wojnowie, Sejnach, Suwałkach i Augustowie. Aktualnie możemy obejrzeć trzy czynne molenny – cerkwie: Gabowe Grądy, Suwałki i Wodziłki.



Najstarsza molenna na Suwalszczyźnie w Wodзилkach datuje się na 1863 rok. Jest drewnianą konstrukcją w kolorze szaroniebieskim, składającą się z przedsionka, nawy głównej i miejsca zwanego „świataja swiatych”. Wnętrze jest wyjątkowo skromne: kilkanaście starych ksiąg, ikon oraz kilka krzyży. Wieżę z dzwonnica dobudowano w 1928 roku.

Wyróżniamy dwa główne skupiska starowierców: suwalsko – augustowskie i mazurskie. Na Suwalszczyźnie głównym centrum są Suwałki, z prężnie działającą gminą wyznaniową. Miasto to jest jednocześnie siedzibą Naczelnej Rady Staroobrzędowców, centralnego organu tej grupy religijnej. Starowiercy mieszkają poza tym we wsiach położonych w okolicach Suwałk: Wodзилkach, Płocicznie, Szurach, Czerwonym Folwarku, na Sejneńszczyźnie: w samych Sejnach, Budzie Ruskiej, Hołnach Wolmera, Sztabinkach, Głuszynie i wielu innych mniejszych miejscowościach. W Augustowskim wielu staroobrzędowców mieszka w samym Augustowie oraz w niedaleko położonych wsiach: Bór oraz Gabowe Grądy. Ta ostatnia wieś uchodzi za najbardziej „starowier-

ską” miejscowość w Polsce: tu najlepiej zachowały się dawne zwyczaje, język i świadomość korzeni. Dobrze działająca gmina wyznaniowa, solidarność i powszechna znajomość języka rosyjskiego sprawia, że Gabowe Grądy zachowały w większym stopniu niż inne, pierwotnie rosyjskie wsie, swe własne, niepowtarzalne oblicze. Wieś ta szczyci się posiadaniem jedynej w kraju grupy wokalnejszy „Riabina”, śpiewającej stare rosyjskie pieśni, z powodzeniem występującej na wielu festiwalach folklorystycznych. Starowiercy ziemi suwalsko-sejneńskiej bardzo pieczołowicie trzymają się tradycji religijnych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, jakkolwiek z upływem czasu ich zasady religijne tracą na surowości.

Drugim historycznym terenem, na którym mieszkają staroobrzędowcy, są okolice Rucianego-Nidy na Mazurach. Są to wsie przez nich niegdyś założone, jak Gałkowo, Onufryjewe, Piaski, Śwignajno, Osiniak, a przede wszystkim Wojnowo – ongiś centrum tej grupy, z czynną po dziś dzień molenną i jedynym w świecie żeńskim klasztorem staroobrzędowym, jeszcze zamieszkałym przez dwie starsze mniszki. Nie-

stety, dni istnienia wspólnoty wyznawców „starej wiary” w tym regionie wydają się być już policzone. Ta niegdyś prężna społeczność, w XIX wieku jedno z centrów starowierstwa w skali światowej, powoli, acz systematycznie zanika. Stosunkowo liczna jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku, uległa zdziesiątkowaniu w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, na skutek nie tyle procesów asymilacyjnych, ile masowych wyjazdów do Niemiec. Był to los, który staroobrzędowcy, zwani tu filiponami, podzielili z miejscową, ewangelicką ludnością mazurską. Z niemal tyśiącosobowej rzeszy pozostała niewiele ponad setka wyznawców, z tego zaledwie kilkanaście, głównie starszych wiekiem kobiet, kultuwujących dawne zwyczaje i praktykujących jeszcze swą religię. Jedynie w okresie prawosławnej Wielkanocy i w sezonie letnim spotykamy w wojnowskiej molennie więcej wiernych. Są to ci, którzy przyjeżdżają tu autami z głównie hamburską czy berlińską rejestracją.

Ale oni, jakkolwiek przywiązani jeszcze do wiary przodków, są tu już tylko gośćmi...

ANDRZEJ RUMIŃSKI

## 100-latkowie Wrocławia

*...kunszt sędziwego wieku polega na tym, aby w każdej chwili życia wydobywać nowe wartości – Tomasz Mann.*

To motto wystawy zorganizowanej przez Wrocław dla uczczenia swoich obywateli – seniorów, którzy ukończyli 100 lat życia. Podobno jest we Wrocławiu 50 osób w tym wieku. Na wystawie znalazły się zdjęcia kilkunastu, a wśród nich jest także nasza parafianka. Zdjęcia aktualne i z młodych lat umieszczono na planszach ustawionych na wrocławskim Rynku. Wspaniała pomysł, duże uznanie dla organizatorów. To wzruszające przeżycie, zmuszające do zadumy nad minionym życiem.

Co uderza przy czytaniu życiorysów? – Prawie wszyscy pochodzą z rodzin wielodzietnych, żyje jeszcze niekiedy ich rodzeństwo. Na pytanie, co pozwoliło im dożyć tak pięknego wieku, prawie wszyscy podkreślają wartość zwykłej, prostej, często ciężkiej pracy. Także – istnienie w życiu określonego celu, otwartość na drugiego człowieka, a przede wszystkim – wia-

ra, która pomaga przetrwać trudne chwile życia

A oto kilka wypowiedzi 100-latków:

– *Najważniejsi w życiu są życzliwi ludzie.*

– *Trzeba mieć w życiu cel, którym człowiek żyje.*

– *W życiu warto mieć pasję.*

– *Wierzę, że ludzie są naprawdę dobrzy.*

– *Całe moje życie, to służba Panu Bogu.*

– *Niesamowitym bogactwem jest zrozumieć każdego człowieka.*

– *Człowiek bez wiary jest słaby i nie ma się na czym oprzeć.*

– *Żyć w zgodzie z bliskimi i w symbiozie z naturą.*

Te myśli zawierają w sobie dużo mądrości życiowych, mądrości opartych na wieloletnich doświadczeniach, przemyśleniach, przeżyciach. Myśli ludzi sędziwego wieku są jak stare wino: im starsze, tym cenniejsze.

Warto przytoczyć tu słowa Jana Pawła II z listopada 1980 roku: „Starość wieńczy życie. Jest czasem żniw. Żniw tego, czego się nauczyliśmy, co zdołaliśmy i osiągnęliśmy, a także tego, co wycierpieliśmy i wytrzymaliśmy... te wielkie tematy współbrzmiają potężnie. Owo współbrzmienie używa mądrości... a ta używa mocy, z której rodzi się dobroć, cierpliwość, zrozumienie i owa wspaniała ozdoba sędziwego wieku – humor”.

Wystawę winni zobaczyć dzieci i młodzież.

Nasza grupa seniorów z Klubu obejrzała wystawę również z dużym zainteresowaniem. Niejedna osoba pomyślała z pewnością, że za kilka lub kilkanaście lat to jej zdjęcie może znaleźć się na podobnej wystawie.

*Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej*

*młodości,*

*i do tej chwili głoszę Twoje cuda.*

*Lecz i w starości, i w wieku sędziwym nie opuszczaj mnie, Boże (Ps 71, 17-18).*

Niech ta modlitwa Psalmisty będzie życzeniem dla naszych 100-latków na dalsze lata życia.

ANNA DADUN-SĘK



# Ku pamięci!

Zanikają dobre zwyczaje korespondencyjne, a przecież przesyłanie widokówek z pozdrowieniami z wakacji do swoich bliskich to dzielenie się dobrym nastromem, jaki w czasie wypoczynku jest naszym udziałem. Poznając nowych ludzi – zawieramy nowe przyjaźnie, wtedy wymieniamy nasze numery telefoniczne, adresy, teraz e-mailowe.

Z radością odkryłam, będąc w sierpniu na weselu, że dawny dobry zwyczaj wpisywania się do książki pamiątkowej wraca do łask. Zaproszeni goście weselni wpisywali swoje z serca płynące życzenia dla Pary Młodej – na wieczną pamiątkę.

Kiedyś wpisywano się do pamiętników (do tzw. „sztambucha”). Prowadzono je od najmłodszych szkolnych lat, dlatego wpisy koleżanek bywają czasem mało poważne, dziecinne, ale każdy z nich po latach stanowi źródło żywych wspomnień, otwiera pamięć i serce, przywraca utajoną serdeczność, miłość.

Wybraliśmy kilka takich wpisów z pamiętnika Eli (lata 30.) i Zosi (lata 40.).

## Moja Młodości!

Nie straciłam Ciebie.

Pozostałaś w głębi mojego istnienia

Ta sama, chociaż inna –

Bez liści i kwiatów,

Bez tamtego śpiewu,

Twój uśmiech świetlisty

Z przeszłości nie wróci.

Jesteś inna, piękniejsza

Kochasz, nie myśląc, że jesteś kochana

Z serca dziękujesz Bogu pól i ludów

Za każdy kwiat, który rozkwita

Owoc, który czerwienieje

Za okruszynę, która się rodzi.

Z roku na rok zmieniałaś oblicze.

Cierpienie czyniło Cię mocniejszą,

Każdej zmarszczce upływających dni

Przeciwstawiałaś ukryte,

Wciąż zielone soki.

Teraz patrzysz w Światłość,

Która nie kłamie,

W Niej przyglądasz się

Trwającemu życiu.

Młodości! Czasie bez imienia,

Ludzka wśród ludzkiej biedy

A żywa tylko w Bogu

Tylko w nim szczęśliwa!

ADA NEGRI

## Z pamiętnika Eli

*Ku pamięci!!!*

*Świeci nam gwiazdka na pośród nieba*

*Te słowa Elu wpisać ci trzeba*

*Choć byś ty była nawet i w grobie*

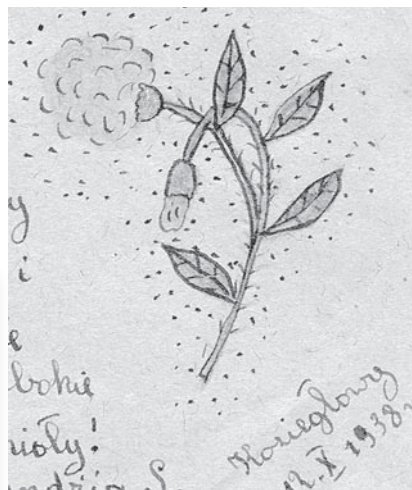
*To ja i tak nie zapomnę o tobie.*

*Może mnie naprzód zakopią w głębokie doły*

*Kochać cię będą moje popioły!*

WPISAŁA WANDZIA S.

KOZIEGŁOWY 12 X 1938 R.



*Łatwo jest zdobyć się chwilowo na czyn heroiczny,*

*Choćby wiele kosztował, ale*

*ustawicznie pasować się*

*Z własną naturą, z przyzwyczajeniem,*

*Na to trzeba wytrwałej woli.*

(Michał Bałucki)

DRUHNIE „SOŚNIE WYTRWAŁEJ”

W OKRESIE „WYTRWAŁEJ PRACY NAD SOBĄ”

PRZEPISAŁA DRUHNA STAROSTKA KAZIA

W KOZIEGŁOWACH 11IV1932

## Z pamiętnika Zosi

*Miej serce Polaka, duszę Anioła,*

*hartuj swą wolę wśród życia burz.*

*Przed nieszczęściem nie zginaj czoła.*

*Bądź opiekunką zboliałych dusz.*

NA PAMIĄTKĘ WPISAŁA H.G.

*Służyć Bogu i bliźnim,*

*to najpiękniejszy cel życia!*

KOCHANEJ CÓRECZCE TATUŚ.

LUBLIN, DNIA 14 II 1944 R.



*O nie upadaj, gdy Cię praca trudzi,*

*O nie rozpaczaj, gdy przyjdą cierpienia.*

*Cierp dla Chrystusa, pracuj dla ludzi, aż dojdiesz do celu Twego przeznaczenia.*

KOCHANEJ ZOCHNIE WPISAŁA MAMUSIA.

LUBLIN, W PAŹDZIERNIKU 1943 R.

*Mam dla Ciebie trzy życzenia,*

*i to bardzo skromne:*

*„Kochaj Boga, miłuj Polskę*

*i pamiętaj o mnie.”*

KOCHANEJ KOLEŻANCE –

DANUSIA KROKOSÓWNA

KROTOSZYN 20 XI 45 R.

*Zosiu droga, Zosiu miła!*

*Chcę, byś razem ze mną była,*

*byśmy razem się uczyły,*

*bzikowały i bawiły.*

*A że jest to niemożliwe,*

*przeto płacząc żałośliwie.*

WSPÓLNICZCE NAUK I ZABAW

BOŻENKA, DNIA 3 MAJA 1945 R.

*Gdybym była ogrodniczką,*

*dałabym Ci róży kwiat.*

*A że jestem uczennicą,*

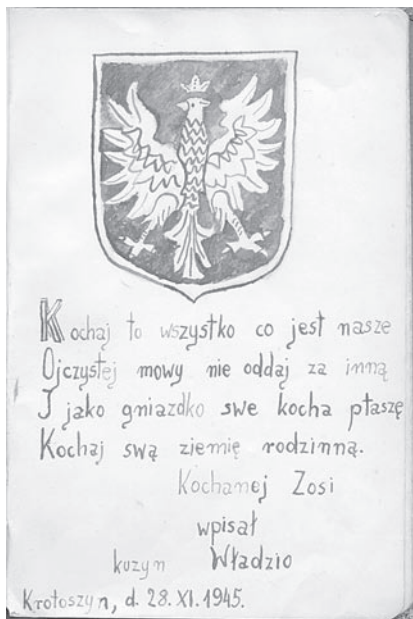
*życzę Ci szczęśliwych lat.*

DO WIĘCNA WSPOMNIEŃ – KORYCKA M.

LUBLIN, 23 III 1944 R.







Bądź grzeczna i dobra,  
jak aniołek w niebie,  
to wszyscy na pewno  
będą kochać Ciebie.

BASIA KOŁĄTAJ, 29 III 1944 R.

Kochaj piękno!  
Szukaj piękna w życiu,  
w księgach i w naturze,  
ono młodą wzniesie duszę  
hen ku Bogu, hen ku górze.

KOCHANEJ SIOSTRZENICY – CIOCIA  
MARYSIA  
LUBLIN, DNIA 8 LUTEGO 1944 R.

Bądź dla ludzi grzeczna,  
dla biednych życzliwa!  
Zapamiętaj to sobie,  
a będziesz szczęśliwa.

KOCHANEJ KUZYNCY – KRYSIA

Pamiętaj zawsze o tym  
wśród życia zmiennych dróg,

## Wiersze księdza Twardowskiego

Ksiądz Twardowski był świetnym  
pisarzem

Jego wiersze, to wiersze marzeń  
Gdy czytam jego frazy  
Nie czuję do świata urazy

Jego wiersze to źródło wiedzy  
Lubią je także moi koledzy  
Jego wiersze to ognisko miłości  
Czytam je zawsze, gdy smutek  
W mym sercu gości

Jego wiersze to źródło pociechy  
Gdy je czytam rozlegają się śmiechy  
Jego wiersze to źródło mądrości  
Mogą je czytać wykształceni i prości  
FILIP WOŹNIAK SP 91, KLASA VI D

że choć nie patrzą ludzie,  
to widzi zawsze Bóg.

NA WIECZNĄ PAMIĘĆ ZOCHNIE  
HANIA BRODAKÓWNA, 28 II 1944 R.

Nie zawsze szczęście błyszczy nam  
w świecie.

Nie zawsze szczęśliwa dusza.

Więc, gdy Cię boleść przygniecie –  
idź płakać pod Krzyż Chrystusa.

MILEJ KOLEŻANEC Z LAT SZKOLNYCH  
TERENIA GATALASÓWNA, 9 XI 1945 R.

Nasz wielki poeta powiedział:

„Miej serce i patrzaj w serce”.

Mieć serce – to znaczy kochać ludzi!

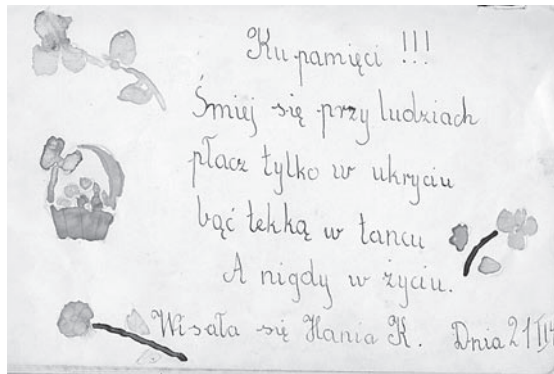
Patrzeć w serce – znaczy rozumieć ich,  
przebaczać im winy i doznane krzywdy.

Stosuj tę zasadę w życiu, Zosieńko,

a będziesz dobrą i dzielną kobietą,  
kochaną przez wszystkich.

Tego Ci życzy Twoja nauczycielka –

R. PIĄTKOWSKA, 3 V 1945 R.



Przechowaj w sercu szlachetną miarę –  
i żyj miłością swego narodu...

A w chwilach smutku, w chwilach  
zawodu

o idealną oprzej się wiarę!

KOCHANEJ SIOSTRZENICY – CIOCIA JANKA  
KROTOSZYN, 14 I 1946 R.

Kochaj to wszystko, co jest nasze.  
Ojczyźnej mowy nie oddaj za inną.  
I jako gniazdko swe kocha ptaszę,  
kochaj swą ziemię rodzinną.

KOCHANEJ ZOSI – KUZYN WŁADZIO  
KROTOSZYN, 28 XI 1945

Śmiej się przy ludziach,  
płacz tylko w ukryciu,  
bądź lekka w tańcu,  
a nigdy w życiu!

WPISAŁA SIĘ HANIA K.

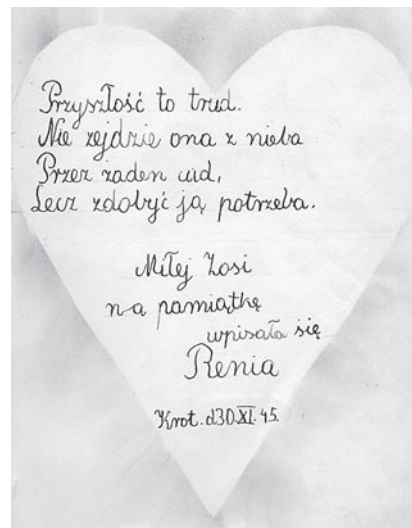
Była sobie figlarka nad figlarkami  
i wpisała się Zochnie do góry nogami.

MARYSIA WÓJCIK, LUBLIN, 18 II 1944 R.

Przyszłość to trud.

Nie zjedzie ona z nieba  
przez żaden cud,  
lecz zdobyć ją trzeba.

RENIA, 30 XI 45



Wszystko przemija – rozkosze i bóle,  
żał i marzenie, miłość i przyjaźń.  
Jedno się tylko zostanie jak cienie.  
Tęsknota milcząca – „Wspomnienie”.

ALICJA

W Zosi wszystkie me  
żądze,  
Zosia moje pieniądze:  
kiedy przy mnie  
przebywa,  
na niczym mnie nie  
zbywa.

Jeśli bym ją utracił,  
To bym zdrowiem  
zapłacił;  
tylko, gdy ją całuję,  
wówczas życia moc czuję

Na zielonej leszczynie  
ptaszek śpiewa ptaszynie  
i chwali ją i prosi,  
a ja śpiewam mej Zosi.

FRANCISZEK KARPIŃSKI  
„PIEŚŃ PASTERSKA DO ZOSI”.



## 7 sierpnia – wspomnienie bł. Edmunda Bojanowskiego

Edmund Bojanowski jako założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Maryi jest postacią w historii Kościoła Katolickiego wyjątkową. Nie-zakonnik i nie-kapłan, ani nawet nie-kleryk niższych święceń, człowiek zupełnie świecki, bez osobistych ślubów lub jakichkolwiek kościelnych, kanonicznych zobowiązań, zapala do posługi miłości wiele młodych dziewcząt, tworzy zakonne zgromadzenie żeńskie, wytycza dlań cele, wyjednywa regułę według

zasadniczego powziętego przez siebie planu. W ciągu 16 lat, to znaczy od Zielonych Świąt 1855 roku (mimo, że pierwszy związek służebniczek Maryi jako związek dziewcząt bezślubowych powstał już w roku 1850) bez przerwy i bez najmniejszego odchylenia, zgromadzeniem tym kieruje. Kandydatki doń w ciągu początkowych z górą 10 lat przyjmuje osobiście, dopóki zgromadzenie nie ustaliło się, i sam decyduje o dopuszczeniu nowicjuszek do składania ślubów.

Błogosławiony Edmund Bojanowski, urodził się 14 listopada 1814 roku w Grabonogu k. Gostynia u stóp Świętogórskiej Róży Duchownej. Wychowy-



bł. Edmund Bojanowski

no-religijnej. Był świeckim apostołem polskiego ludu.

Sam słabego zdrowia, starał się maksymalnie wykorzystać swe talenty i dary duchowe, by służyć ochronie wartości religijnych, narodowych i ludzkich. Potrafił odczytać potrzeby człowieka i dlatego wielkodusznie poświęcił swoje życie dzieciom, chorym i ubogim. Podejmował różne inicjatywy, tworząc między innymi czytelnie wiejskie i ochronki. Wyda-

wał czasopismo dla ludu „Rok Wiejski” i pomoce do pracy w ochronkach. W 1869 roku wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie, lecz ze względu na słabe zdrowie musiał je opuścić. Zakończył swoje ofiarne życie dnia 7 sierpnia 1871 r. w Górcie Duchownej w cieniu sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia. Beatyfikował go Jan Paweł II 13 czerwca 1999 r. w Warszawie.

### Intencje do modlitwy za Wrocław na okres: lipiec – wrzesień A.D. 2008

1. O otwartość wrocławian na dary Ducha Świętego i Jego prowadzenie, szczególnie z niewoli grzechu do wolności w Jezusie Chrystusie. *A Pan szedł przed nimi podczas dnia, jako słup obłoku, by ich prowadzić drogą, podczas nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić, żeby mogli iść we dnie i w nocy* (Wj 13, 21).
2. Aby prace remontowe i modernizacyjne we Wrocławiu były zakończone na czas z pożytkiem dla jego mieszkańców.
3. O przekonanie u wszystkich wrocławian, że największą wartością naszego miasta są ludzie, wszyscy razem i każdy z osobna.
4. Aby w sercach pełniących urzędy było pragnienie modlitwy za nich, aby prosili o tą modlitwę.
5. O troskę nas wszystkich, a szczególnie władz miasta o dobre wakacje dla młodzieży i dzieci, zwłaszcza tych z najbardziej potrzebujących rodzin.
6. O lepszą informację i jej dostępność we Wrocławiu dla wszystkich, którzy jej potrzebują.
7. Aby wrocławianie duchem i okiem dostrzegali kościoły, jako najważniejsze miejsca w mieście – świątynie Trójjedynego Boga, który jest Miłością.

diakonia modlitwy za Wrocław katolickiej wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański” przy parafii pw. św. Rodziny we Wrocławiu



Siostry Służebniczki i dzieci z Ochronki przy ul. Monte Cassino.

wał się w typowej ziemiańskiej rodzinie polskiej o głębokiej religijności i tradycjach patriotycznych. Po studiach we Wrocławiu i Berlinie powrócił do Grabanoga i oddał się działalności społecz-



Tablica pamiątkowa we Wrocławiu

### Pawłowi Styrzuli Przyjaciele

21 sierpnia w ramach FESTIWALU POKOLEŃ Chór Męski Prawosławnego Ordynariatu Śląskiego Okręgu Wojskowego „Oktoich” pod dyktando ks. Grzegorza Cebulskiego wystąpił w Muzeum Architektury z koncertem: Pawłowi Styrzuli Przyjaciele.



# Śluby wieczyste S.M. Magdaleny

3 sierpnia 2008 r. o godz. 10.00 w Domu Prowincjalnym Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Leśnicy Opol-

skiej, odbyła się UROCZYSTOŚĆ WIECZYSTEJ PROFESJI.

W tym dniu pięć Sióstr oddało całe

swoje życie i posługiwanie Bogu i ludziom w duchu Niepokalanej Służebnicy Pańskiej. Wśród nich jest także S.M. Magdalena Rejek pracująca w naszej parafii jako zakrystianka. Wszystkie siostry polecamy modlitwie prosząc dla nich o łaskę wy-

trwania i świętości na drodze służby Bogu i ludziom. Módlmy się także o dar powołań zakonnych z naszej Parafii.



Składamy serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia siostrze Marii Magdalenie, naszej Zakrystiance z okazji podjętej decyzji wierności do końca Panu naszemu, Jezusowi Chrystusowi i złożonych w niedzielę 3 sierpnia ślubów wieczystych.

Niech łaska Boża zawsze będzie z Siostrą, a Duch Święty prowadzi drogą naśladowania i zjednoczenia z Wybranym Oblubieńcem, aby wola Ojca Niebieskiego – dzięki trudom życia zakonnego – mogła być realizowana jak w niebie – tak na ziemi. Niech Maryja – Matka Boża i Matka nasza chroni i strzeże Siostry powołania!

Szczęść Boże!

## Witamy serdecznie ks. Piotra



Ks. Piotr Kijek urodził się 18 lutego 1971 roku w Środzie Śląskiej. W latach 1978-1986 uczęszczał do szkoły podstawowej w Radoszycach, skąd

pochodzi. Jest to parafia Kulin, dekanat Środa Śląska.

W roku 1986 rozpoczął naukę w liceum ogólnokształcącym, którą ukończył w 1990 roku zdany egzaminem maturalnym. Następnie, po złożeniu dokumentów do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, rozpoczął pierwszy rok studiów w pocysterskim klasztorze w Henrykowie (Annus Propedeuticus). Kolejne lata studiów filozoficzno-teologicznych odbył już we Wrocławiu i po sześciu latach przyjął święcenia kapłańskie w dniu 25 maja 1996 roku,

z rąk JE ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza.

Pierwsza parafia, w której pracował jako wikariusz była w Bielawie – kościół pw. Wniebowzięcia NMP. Do nas przyszedł z parafii św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu – Kuźnikach.

Witamy serdecznie nowego duszpasterza w naszej parafialnej wspólnocie!

Życzymy wszelkich potrzebnych łask Bożych i stałej opieki Maryi Niepokalanej.

## Dziękujemy ks. Witoldowi

Z całego serca dziękujemy Czcigodnemu Księdzu Witoldowi Hyle za kilkuletnią opiekę, za wielkie serce, życzliwość, uśmiech i dobre słowo, za gotowość bycia z nami w każdej chwili, w każdej potrzebie, za ciekawe prowadzenie naszych spotkań, wyjaśnianie aktualnych tematów z życia kościoła i trudnych tematów biblijnych.

Szczególnie wdzięczni są chorzy, któ-

rych Ksiądz z taką troskliwością obejmował swoją modlitwą i opieką – nadzwyczaj szczęśliwi są i dziękują za każde otrzymane błogosławieństwo kapłańskie i podpisy pod życzeniami z okazji imienin, urodzin czy innych jubileuszy.

Drogiemu kapłanowi na dalszej drodze powołania życzymy wszelkich potrzebnych łask Bożych z miłością Niepokalanej.

Modlimy się całą Wspólnotą, aby nadal Ksiądz cieszył się zdrowiem, pokojem i radością serca i nie słabnącym zapałem w przekazywaniu miłości i dobroci Chrystusowej.

Szczęść Boże na wszystkie lata utrudzenia na niwie Bożej!

HALINA PIERŚCIONEK  
Wspólnota Żywego Różańca  
i Apostolstwo Dobrej Śmierci

# Radość dawania

5 czerwca br. odbyło się w Szpitalu Psychiatrycznym przy ul. Korzeniowskiego spotkanie ze Sztuką. Artysta plastyk dr Grzegorz Bednarz przybył na nasze spotkanie opowiedzieć lekarzom i pacjentom o swojej twórczości pedagogicznej. Mówił o autorskim programie, który oparł na Sztuce Poczty jako artystycznej komunikacji między ludźmi. Mail-Art.-School ma już dziesięcioletnią tradycję. Jest obok nauki rysunku i znajomości malarstwa immanentną częścią programu Pracowni Plastycznej „Reja17”, którą prowadzi od wielu lat. Więcej można przeczytać wpisując w googlach hasło: „Pracownia Reja 17”. Gorąco polecam, bo za mało tu miejsca

zwrócone w Jego stronę i zapatrzone w ogromnym oczarowaniu twarze pacjentów. Było nas ok. 55 osób. Tych, którzy są aktualnie w szpitalu i tych z zewnątrz, z naszego Stowarzyszenia „Przyjaciół w kryzysie”. To były prawie 2 godziny cudownych chwil sam na sam ze Sztuką.

Grzegorz nazywany jest przez młodzież Mistrzem i w pełni zasługuje na to miano. Do wszystkiego podchodzi z ogromną pasją. Na to spotkanie w szpitalu przywiózł nie tylko mnóstwo prac własnych i swoich uczniów, ale i makietę pracowni „Reja 17”, którą pod jego przewodnictwem, wykonali jego uczniowie. Każdy element ma tu

swoje miejsce i swoją historię. Grzegorz opowiadał o tym jak po latach ci, którzy do pracowni uczęszczali – przyglądają się wnętrzu, widząc oczami wyobraźni siebie wtedy i w takich sytuacjach. On sam dba o to, żeby wewnątrz nie zmieniło się, aby każdy mógł powrócić na to samo miejsce i dotknąć rzeczy, które

ciągle podróżują tylko w czasie.

„Na moich akwarelach, pastelach, temperach z setek kresek i plam świeci jeszcze to słońce, które wysuszyło wtedy kolorowe mikrobajorka, do których wpadł piasek z plaży i został tam uwięziony jak mucha w kawałku bursztynu...” – zamykam oczy i znajduję się w tym jego czarownym, fantastycznym świecie...

Chłonęłam ten świat całą sobą... Zapewne nie byłam odosobniona, bo on jest takim „czarodziejem” i wciąga w swoją opowieść wszystkich słuchaczy.

Grzegorz, Mistrzu i Przyjacielu, dziękuję Ci za to, co dla nas zrobiłeś. Ty jesteś dla mnie,



aby opisać to zupełnie nieziemskie zjawisko, jakim jest właśnie ta Pracownia! Kto tam nie był, niech żałuje!

Na spotkaniu oglądaliśmy prace plastyczne Grzegorza i jego uczniów wykonane w ramach tematu na wakacje „TY”. Temat podawany jest tuż przed zakończeniem roku szkolnego. Wakacje przynoszą wiele okazji do napisania listu na adres pracowni. Jak przystało na korespondencję artystów – artystyczne są koperty, teksty, prace plastyczne. Nic nie dziwi, bo przecież to rozmowy między plastykami.

Grzegorz też tworzy przez całe wakacje – potem prace swoje wysyła do uczestników Pracowni i jej przyjaciół. Zanim jednak wyśle wszystkie oryginały – robi ich wydruki. W ten sposób co roku możemy oglądać wystawę złożoną z sumy prac Mistrza i jego uczniów. My też mieliśmy okazję je zobaczyć.

Wprowadził nas w inny świat, tak inny, że z radością patrzyłam na

## Modlitwa

Dniu nowy i miły promieniu słońca.  
Dziękuję że znowu mnie budzisz.  
I nie ma już dnia ani nocy jesteś tylko Ty i drogi nieznanne.  
I drogi które prowadzą wszystkie przez Ciebie Panie.  
Dziękuję za dostarczane mi siły, żeby podnosić się w każdej godzinie, która Twoją jest.  
Dziękuję za tę piękną historię, w której mogłem gościć wraz z moimi młodymi przyjaciółmi.  
Niech zawsze tak będzie.  
Dzięki Ci Panie.

GB

dla całej mojej rodziny, tym wspaniałym autorytetem fachowym i moralnym jednocześnie, które występują tak rzadko razem, jak pisze p. Stróżewski. Wiem, że jesteś ogromnie zapracowany, ale Ty zawsze znajdujesz czas aby dzielić się z innymi swoim talentem i to zupełnie bezinteresownie, bo dla Ciebie radość „dawania” jest największą radością!

ANNA Q

PS Moja znajomość z Mistrzem datuje się od czasu, kiedy do pracowni Artysty uczęszczała moja córka, która tam właśnie przygotowywała się do studiów na ASP. Studia skończyła, a my, rodzice, z nostalgią wspominamy ten cudowny czas! Od tego momentu jest dla mnie ogromnym zaszczytem móc nazywać się Jego przyjaciółką. On, z jakimś sobie wiadomym zmysłem wiedział, kiedy zaliczam swój „dołek depresyjny” i zawsze zjawiał się w moim domu aby podtrzymać mnie i moją rodzinę na duchu. Od Niego otrzymałam tę piękną modlitwę dziękczynienia:





# Promieniowanie Mistrza

W przypadku prawdziwej wielkości nigdy nie jesteśmy onieśmieleni, nie czujemy się poniżeni, ale raczej unoszeni, jakby zaczynało się w nas rodzić coś ważnego i wielkiego.

Słowo „autorytet” pochodzi od łacińskiego *autor*, czyli autor – twórca. Autorytet trzeba więc widzieć w kontekście twórczości. Mamy tutaj paradoks – muszą zostać spełnione wartości, podstawa bycia autorytetem, posiadania autorytetu, ale choć można te cechy wyrabiać, samemu za autorytet uznać się nie można. Trzeba mieć przyzwolenie społeczne, chociaż rzadko powszechne – jest się raczej autorytetem dla jakiejś grupy ludzi. Nie ma nic bardziej żalostnego niż samego siebie uważać za autorytet.

## Mistrzostwo

Niezmiernie rzadko jest się autorytetem pod każdym względem. Trudno też, żeby autorytet w jednej dziedzinie był nim dla wszystkich ludzi. Istnieje również różnica między autorytetem fachowym a autorytetem moralnym. Byłoby cudownie, gdyby te aspekty szły ze sobą w parze, ale zdarza się to rzadko. Jednakże, by zasłużyć na miano autorytetu, niezbędne jest mistrzostwo, doskonałość w jakiejś dziedzinie. Może nią być nie tylko wiedza, sztuka czy polityka. Istnieją wspaniali rzemieślni-

cy, o których powiemy, że są mistrzami. Jako szewcy, krawcy są autorytetami – można zwrócić się do nich o radę i wskazówki.

Mistrzostwo jest najczęściej wynikiem świadomego, nieustannie akceptowanego wyboru. Chcę wciąż być lepszy – bez tego nie dojdę do doskonałości. Jeżeli ktoś mówi ”wykonam pracę byle jak”, nie dojdzie do mistrzostwa i z pewnością nikt go za autorytet nie uzna. Istotna jest więc realizacja pewnego rodzaju powołania. Człowiek został postawiony w danej dziedzinie i czuje się odpowiedzialny. Dochodzi do wysokiego poziomu, jest uznawany za znawcę, można się do niego zwrócić o opinię albo rozstrzygnięcie. **Autorytetem jest się zatem dla kogoś, nie dla siebie samego.**

WŁADYSŁAW STRÓŻOWSKI  
(za Agendą Liturgiczną – 23 VI)

## Czytania liturgiczne – odpowiedź redakcji

W odpowiedzi na list „Stalej Czytelniczki” informujemy, że:

1. Nasze pismo „U Świętej Rodziny” ukazuje się nieregularnie – raz w miesiącu lub co dwa miesiące i umieszczenie źródeł czytań mszalnych aktualnych jest utrudnione.

2. Cotygodniowe teksty czytań z podaniem ich źródła znajdują się w regularnych publikacjach czasopism katolickich, do czytania których gorąco zachęcamy: „Gość Niedzielny”, „Niedziela”.

3. Spis źródeł czytań liturgii dnia jest podany w „Agendzie Liturgicznej Maryi Niepokalanej”, ukazującej się co pół roku. Tam umieszczone są też niezwykle interesujące komentarze teologów do codziennych czytań mszalnych, życiorysy świętych patronów każdego dnia roku, a także listy papieskie kierowane do wszystkich wiernych, jak adhortacje czy encykliki. Ponadto na końcu każdego tomu „Agendy” podany jest spis imion i „Plan czytania Pisma Świę-

tego” z podaniem źródeł czytań na każdy dzień, rano i wieczór. Agendę nabyć można w cenie hurtowej w każdy poniedziałek po godz. 19.00 w kaplicy domu parafialnego. Jest sprawdzana na zamówienie wspólnoty „Płomień Pański”.

4. Zakładając, że Czytelniczce naszej znane są skróty (są w każdym wydaniu Pisma św., zarówno ST i NT) podajemy źródła czytań mszalnych na nadchodzący miesiąc.

### Czytania liturgiczne we wrześniu

#### Poniedziałek

1 – 1 Kor 2, 1–5; Ps 119 (118), Łk 4, 16–30;  
8 – Rz 8, 28–30, Ps 13, Mt 1, 18–23;  
15 – Hbr 5, 7–9, Ps 31, J 19, 25–27;  
22 – Prz 3, 27–35, Ps 15, Łk 8, 16–18;  
29 – Dn 7, 9–10, 13–14 albo Ap 12, 7–12a, Ps 138, J 1, 47–51;

#### Wtorek

2 – 1 Kor 2, 10–16, Ps 145, Łk 4, 38–44;  
9 – 1 Kor, 1–11, Ps 149, Łk 6, 12–19;  
16 – 1 Kor 12, 12–14, 27–31a, Ps 100, Łk 7, 11–17;  
23 – Prz 21, 1–6, 10–13, Ps 119, Łk 8, 19–21;  
30 – Hi 3, 1–3, 11–17, 20–23, Ps 88, Łk 9, 51–56;

#### Środa

3 – 1 Kor 3, 1–9 Ps 33, Łk 51–11;  
10 – 1 Kor 7, 25–31, Ps 45, Łk 20–26;  
17 – 1 Kor 12, 31–13, 13, Ps 33, Łk 7, 31–35;  
24 – Prz 30, 5–9, Ps 119, Łk 9, 1–6;

#### Czwartek

4 – 1 Kor 3, 18–23, Ps 24, Łk 5, 1–11;  
11 – 1 Kor 8, 1b–7, 10–13, Ps 139, Łk 6, 27–38  
18 – Mdr 4, 7–15, albo 1J2, 12–17, Ps 148, Łk 2, 41–52;  
25 – Koh 1, 2–11, Ps 90, Łk 9, 7–9;

#### Piątek

5 – 1 Kor 4, 1–5, Ps 37, Łk 5, 33–39;  
12 – 1 Kor 9, 16–19, 22–27, Ps 84, Łk 6, 39–42;  
19 – 1 Kor 15, 12–20, Ps 17, Łk 8, 1–3;  
26 – Koh 3, 1–11, Ps 144, Łk 9, 18–22;

#### Sobota

6 – 1 Kor 4, 6–15, Ps 145, Łk 6, 1–5;  
13 – 1 Kor 10, 14–22, Ps 116B, Łk 6, 43–49;  
20 – 1 Kor 15, 35–37, 42–49, Ps 56, Łk 8, 4–15;  
27 – Koh 11, 9–12, Ps 90, Łk 9, 43b–45;

#### Niedziela

7 – Ez 33, 7–9, Ps 95, Rz 13, 8–10, Mt 18, 15–20;  
Łk 27–38;  
14 – Lb 21, 4b–9, albo Flp 2, 6–11, Ps 78, J 3, 13–17;  
21 – Iz 55, 6–9, Ps 145, Flp 1, 20c–24, 27a, Mt 20, 1–16a;  
28 – Ez 18, 25–28, Ps 25, Flp 2, 1–11, Mt 21, 28–32;

# Pamięci rotm. Witolda Pileckiego

Wczoraj byłam po raz pierwszy w synagodze Pod Białym Bocianem. Miałam zaproszenie na koncert z okazji Obchodów 60. rocznicy śmierci Rotmistrza Witolda Pileckiego. Koncert organizowały: Instytut Pamięci Narodowej, Dolnośląska Inicjatywa Historyczna oraz Fundacja Bente Kahan.

Witold Pilecki przed II wojną światową nowatorsko gospodarzył w rodzinnym majątku w Sukurczach. Organizował pomoc społeczną, kółka rolnicze i kursy przysposobienia wojskowego. Założył rodzinę. Rozwijał zdolności artystyczne: rysował, malował, pisał wiersze. Służbę Polsce rozpoczął w czasie wojny z bolszewikami w 1920 r.

Uznawany powszechnie za jednego z najodważniejszych i najwierniejszych żołnierzy Rzeczypospolitej. Walczył podczas kampanii wrześniowej 1939 r. a następnie w strukturach polskiego państwa podziemnego. W 1940 r., wykonując misję zleconą przez dowództwo Związku Walki Zbrojnej, dobrowolnie poddał się aresztowaniu i wywózce do KL Auschwitz, by tam zdobyć informacje o obozie oraz zorganizować konspirację niepodległościową. Na skutek zagrożenia dekonspiracją podjął decyzję o ucieczce, którą udało mu się szczęśliwie przeprowadzić.

W 1944 r. walczył w Powstaniu Warszawskim w Zgrupowaniu Chrobry II. Od 1945r. w II Korpusie Wojska Polskiego we Włoszech, skąd decyzją gen. Władysława Andersa powrócił do komunistycznej Polski, by odtworzyć rozbite po działaniach wojennych struktury wywiadowcze, działające dla Rządu Rzeczypospolitej na Obczyźnie.

Aresztowany w maju 1947 został osadzony w Areszcie Śledczym przy ul. Rakowieckiej w Warszawie i poddany okrutnemu śledztwu. Pomimo tortur do końca zachował bohaterską – żołnierską postawę. Pozostał wierny dewizie: Bóg, Honor, Ojczyzna. Zginął z rąk komunistów – zabity strzałem w tył głowy 25 maja 1948 r. w więzieniu na Rakowieckiej.

Do roku 1989 wszelkie informacje o dokonaniach i losie Witolda Pileckiego podlegały w PRL ścisłej cenzurze. Miejsce jego pochówku do dziś pozostaje nieznanne.

Musimy o takich wydarzeniach mówić i pisać, aby pamięć o Wielkich Po-

lakach nie zaginęła! Ktoś, kiedyś, mądrze powiedział, że tak długo ludzie żyją, jak żyją w pamięci innych ludzi...A więc PAMIĘTAJMY!!



Koncert w hołdzie Witoldowi Pileckiemu uświetniła pani Aga Zaryan i zatytułowała go „Umiera Piękno”. Ona, wnuczka dziadka, który również siedział wiele lat na Rakowieckiej i przeszedł przez obóz w Oświęcimiu, potraktowała ten koncert bardzo osobiście. Jej wyraźnie wyśpiewywane strofy wierszy, wprowadziły nas w klimat tamtych lat. Nie kryła wzruszenia, kiedy dziękowała jej sama córka Rotmistrza, będąca wraz z bratem i licznie przybyłą rodziną na tej uroczystości. Na koncercie pojawili się znamienici goście, którzy swoją obecnością podkreślili ważność tego wydarzenia. Był m.in. senator Zbigniew Romaszewski i znane osobistości z Wrocławia: wiceprezydent – w zastępstwie prezydenta Rafała Dudkiewicza, a z naszego uczelnianego środowiska: były rektor Politechniki Wrocławskiej – prof. Andrzej Wiszniewski wraz z Małżonką, prof. Romuald Nowicki – były prorektor. Przybyły również znane osoby z działalności podziemnej w stanie wojennym, m.in. dr Wojciech Mysiecki.

A ja, wraz z mężem, siedziałam, słuchałam i przetykałam łzy, bo wspominałam mojego drugiego tatę, który przeszedł podobną drogę (był w obozie w Oświęcimiu i służył w Armii Andersa). Miał to szczęście, że dożył sędziwego wieku (92 lata). Zmarł rok temu w Wielką Sobotę. Gdyby żył na pewno zabrałabym go ze sobą na tę uroczystość. W tym miejscu wyrażam wdzięczność mojej koleżance z „Solidarności” za przekazanie mi swojego zaproszenia...

Dziękujemy Bogu, że możemy żyć w takich czasach, że choć chwilami narzekamy, to nie musimy oddawać za Ojczyznę swojego drogiego życia. Cieszymy się z tego codziennie.

Moje wczorajsze, pierwsze w życiu, wejście do synagogi żydowskiej na zawsze pozostanie mi w pamięci. Mury synagogi widziały okrutne sceny wojenne, my, wczoraj, mogliśmy tam w zadumie chłonąć ich lekki chłód i wsłuchiwać się w piękne i ulotne dźwięki muzyki...

A dlaczego właśnie tam odbyła się wczorajsza uroczystość? Ponieważ Rotmistrz Pilecki będąc w obozie, swoją działalnością również wspomagał Żydów.

Na zakończenie zacytuję fragment mowy obrońcy podczas procesu rehabilitacyjnego, wygłoszonej w Izbie Wojskowej Sądu Najwyższego w 1990 r. **„Rotmistrz Pilecki jest jednym z naszych bohaterów narodowych, przy którego Imieniu należałoby salutować każdemu wojskowemu. (...) Nie jesteśmy lepsi od Niemców i Rosjan, ponieważ potrafiliśmy własnymi rękami mordować swoich bohaterów”.**

ANKA

PS Pisząc o życiorysie Rotmistrza Witolda Pileckiego, korzystałam z informacji znajdujących się w zaproszeniu. Zachęcam do odwiedzenia strony: [www.pilecki.ipn.gov.pl](http://www.pilecki.ipn.gov.pl). Tam też można obejrzeć fragmenty sztuki teatralnej poświęconej temu Wspaniałemu Człowiekowi.

AQ



# Daleko poza słowami

Tamtego dnia, w niedzielę 22 czerwca czekało mnie spotkanie z osobami, których poglądy na wiele spraw różnią się diametralnie od moich. Mogło dojść do niezłej awantury przy biesiadnym stole.

Gorączkowo poszukiwałam wymówki, dla której mogłabym przyjść nieco później, gdy bieżące tematy zejdą z rozkładu zajęć, ale niestety, mogłam jedynie kłamać, że coś mi nagle wypadło, a że kłamać akurat nie mam zwyczaju, więc tylko prosiłam Pana Boga o nagłą pomoc.



Na Mszę świętą poszłam na 16.00. I z ogłoszeń parafialnych dowiedziałam się, że na wszystkich innych Mszach św. głosi kazania ks. prof. Tomasz Hergesel, goszczący niespodziewanie w parafii, a w Klubie Seniora jest wystawa Jego obrazów.

Znam historię naprawdę niezwykle go powrotu księdza profesora do świata po przebytych wylewie i Jego twórczą pasję, a ponieważ sama malowałam w czasie stresu – gdy w stanie wojennym straciłam pracę – więc pobiegłam na wystawę.

Tak poznałam osobiście ks. Tomasza Hergesela. Zaczęliśmy rozmawiać i nagle zorientowałam się, że już jestem spóźniona na tamto spotkanie, o którym nawet zapomniałam – musiałam zatelefonować z przeprosinami, że pojawię się nieco później. I wtedy zdarzyło się kolejne szczęśliwe zrządzenie Opatrzności – na spotkanie z księdzem przyszła osoba, która przyniosła ważną wiadomość o wspólnych – jak się oka-

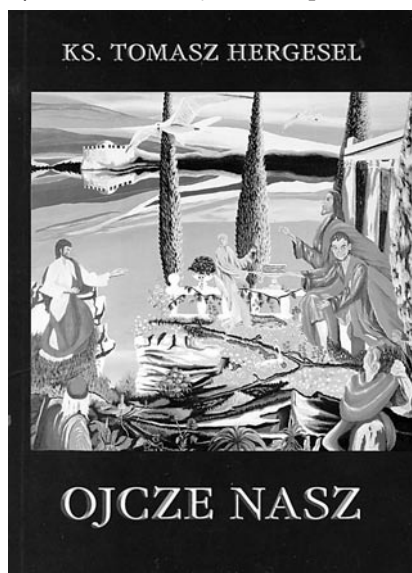
zało – znajomych, o których bardzo intensywnie myślałam od kilku dni.

Ponieważ nie miałam pieniędzy, ksiądz Tomasz Hergesel dał mi swoją książkę „Ojciec Nasz” w podarunku, a żebym nie czuła się źle – poprosił o napisanie recenzji. I co?

Już na pierwszej stronie wstępu do rozważań o *Modlitwie Pańskiej* znalazłam myśl, która daje wyjaśnienie opisanych wyżej zdarzeń – okazało się, że wszystko łączy się w całość!

„Powinniśmy, na ile tylko możemy, zgłębić tę myśl Jezusa, którą On sam chciał nam przekazać poprzez te słowa. Przy tym należy również pamiętać, że *Ojciec Nasz* wypływa z Jego własnej modlitwy, z wewnętrznego dialogu Syna z Ojcem. Znaczy to, że sięga ona w głębinę znajdujące się **daleko poza samymi słowami** (podkr. AS).

Na przestrzeni wieków wielcy ludzie modlitwy, dzięki wewnętrznej jedności z Panem, zanurzali się w **ową głębię poza słowami** (podkr. AS) i dlatego mogą nam nieco odsłonić ukryte bogactwo tej modlitwy. A każdy z nas, we własnej, osobistej relacji do Boga, poprzez tę modlitwę może pogłębiać swą duchową jedność z Nim i w Niej znajdować źródło wewnętrznego pokoju i wytchnienia. Jesteśmy wezwani, by ciągle na nowo naszym duchem, naszą *mens* wychodzić naprzeciw tego słowa, Syna Bożego, które do nas przybywa, otwierać się na nie i poddawać



jego prowadzeniu. Wtedy otwiera się przed nami Jego własne serce i poznajemy jak Pan pragnie modlić się razem z nami”.

Od lat wiem, że istnieje *głębia poza słowami*, w której w niezwykle sposób porozumiewamy się z Bogiem i z innymi ludźmi. Dlatego tamtego dnia trafiłam o właściwej porze we właściwe miejsce i spotkałam ludzi, którzy przynieśli mi potrzebne wiadomości i dzięki którym odzyskałam wewnętrzny pokój...

A na tamto niepokojące mnie spotkanie dotarłam dopiero gdy podano tort tak słodki, że nikomu nie chciało się już mieszać z błotem nie lubianych polityków. Czy same te wydarzenia nie są swoistą recenzją?!

Ci, którzy chcieliby wejść na *głębię poza słowami*, a nie wiedzą jak to uczynić mogą – jako pierwszy krok – przeczytać książkę ks. prof. Tomasza Hergesela, który poprzez swe rozważania o *Modlitwie Pańskiej* pragnie pomóc każdemu nawiązać własną, osobistą relację z Bogiem Ojcem.

Tego przecież pragnął dla nas Pan Jezus. To On sam zachęca nas, byśmy zwracali się do Boga najprostszym słowem, którym wtedy każde ziemskie dziecko zwracało się do swego ojca. Więcej: słowo to w *Modlitwie Pańskiej* zastąpiło całkowicie słowo Bóg.

Dlatego – przypomina ks. prof. Tomasz Hergesel – chrześcijanie są rodziną, wspólnotą Bożych dzieci! (s 42).

Tłumacząc wezwania i prośby *Modlitwy Pańskiej* ks. profesor wyjaśnia nam jak wielki jest Ten, do którego możemy mówić „Ojcze!”, jak wielkim darem dla nas samych jest świętość, i jak cudownym miejscem byłby świat, gdyby przyjął i wyznawał prawdziwą wiarę w Boga. A wobec tego – jak fatalnym czynnikiem jest zło, które uniemożliwia rozprzestrzenianie się Bożego Królestwa. Przypomina, że wola Boża jest najwyższą regułą chrześcijan. Trzeba ją przede wszystkim poznać, ponieważ najszczerze intencje i dobra wola człowieka nie wystarczą, kiedy chcemy uzgodnić nasze działanie z zamiarami Bożymi wobec nas.” Wskazuje, że prośba o chleb dla nas przywołuje nakaz sprawiedliwości i miłosierdzia dla każdego. Że grzech jest zejściem z drogi, odrzuceniem warunków przymierza z Bogiem. „Każdy grzech wiele kosztuje i budzi odrazę” – a jednak może być przez Boga wybaczony i oczyszczony.

Książka zawiera wskazania cenne dla każdego, kto chciałby znaleźć się w świecie Jezusa w tamtym czasie i miejscu, gdy przebywał On w Izraelu jako Syn Człowieczy. Chodzi o liczne odniesienia do historii, języka, zwyczajów i kultury Izraela z czasów Jezusa,



także do Starego Testamentu i psalmów. Uwagi te ułatwiają nam poruszanie się w terenie, o którym tylko myślimy, że go znamy, oraz pomagają zrozumieć prawdziwy sens pewnych metafor i symboli. Przykładem – choćby przypomnienie, że w kulturze Bliskiego

Wschodu glina miała ogromne znaczenie. Na glinie pisano, w glinie rzeźbiono, formowano naczynia oraz matryce (formy) do odlewów z metalu. Te drobiazgi są ważne, ponieważ zwracają nasze oczy ku rzeczom wielkim. A co do gliny – bardzo niedawno współcześni naukowcy stwierdzili, że życie na Ziemi nie mogłoby powstać bez minerałów ilastych – to znaczy... gliny! Więc jednak jesteśmy z niej ulepieni! *Jesteśmy glinianymi naczyniami, w których mieszka Duch Święty!*

Mam nadzieję, że szczególny temat *głębi poza słowami* zostanie podjęty przez ks. prof. Tomasza Hergesela w następnej Jego książce – musimy wychodzić na tę głębię, gdy dziś tak często rozmywane są pierwotne znaczenia słów.

ANNA SPICH

PS I jeszcze jedno – w tym egzemplarzu książki „Ojciec Nasz” dwukrotnie zamieszczono rozdział o uświęceniu Imienia Bożego (s.55 i 92), zapewne w wyniku pomyłki edytorskiej.

## Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

**20 V 1987 – środa.** Wypada przynajmniej jednym zdaniem wspomnieć o środzie. Nie napisałem zaraz – no i zapomniałem. Każda III środa miesiąca jest o tyle ważna, że w tym dniu o godzinie 20-tej jest zebranie Parafialnego Zespołu Synodalnego. Dziś wyjątkowo zebranie Zespołu zostało zapowiedziane na 19.00, bo wcześniej swój udział w posiedzeniu zapowiedział ks. kard Henryk Gulbinowicz. Zapowiedział się jeszcze w czasie wizytacji parafii, ale dzisiaj po południu przeprosił telefonicznie (...), że są przeszkody i nie może przyjechać.

W posiedzeniu wzięły udział 22 osoby. Ks. Wiesław Haczekiewicz opracował bardzo pięknie i wnikliwie Konstytucję o Liturgii. Dyskusja była „zażarta” i długa. Roztrząsano kiedy i gdzie można odprawiać Mszę św. Ile razy wolno przyjmować Komunię św. Dyskutowano nad zmianą godzin Mszy św. w święta i dni powszednie w naszej parafii. Wątkowano z zacietrzewieniem wiele spraw i zwyczajów. Przekonałem się, że to bardzo niepraktycznie jest zaczynać posiedzenia o godzinie 19.00 (zawsze zaczynamy o 20.00 dziś tylko ze względu na planowany udział ks. kardynała zaczął się o 19.00), bo tak samo trwało do 23.00. A po zakończeniu jeszcze dyskutowali w poczekalni na korytarzu. Padał deszcz, więc jak wyszli z budynku plebanii, to już poszli prosto do domu!

**17 V 1987 – V Niedziela Wielkanocy. Rocznicą I Komunii Świętej.** O godzinie 11 znów było bardzo uroczyste w kościele. Wprowadzenie procesjonalne dzieci do kościoła. Dzieci jakby mniej skupione niż w poprzednie nie-

dziele dzieci pierwszokomunijne. A może to sprawa wielu prób przeprowadzonych przez Siostrę i Panie katechetki z tamtymi dziećmi? Z tymi odbyła się tylko jedna próba. Myliły się często.

Patrzyłem na te dzieci ze zdziwieniem, Boże, jak one ogromnie przez ten rok urosły! Szczególnie dziewczynki. To już nie te sukienki od pierwszej komunii – chyba pożyczane jakieś ślubne. Niektóre z nich są już wyższe ode mnie, a przecież mam te 175 cm. I to wszystko w dobie kryzysu? Homilię wygłosił ks. Kazimierz Heisig. Mszę jak zwykle przy takich okazjach celebrował proboszcz. Było odnowienie przyrzeczeń chrztu św., podziękowania i kwiaty.

**22 V 1987 – piątek.** (...) W tym tygodniu od poniedziałku codziennie jeżdżę po różnych instytucjach chcąc kupić 2-3 tysiące cegły dziurawki. Nic z tego. Przydział mam do-





## Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

piero na III kwartał. To jest nadzieja, że może w lipcu coś będę mógł kupić.

Deszcz – więc i tak nic nie można robić. Musimy dawać siporex, a na cegłę trzeba czekać. Nie mogę nigdzie kupić blachy miedzianej na dach. A kaloryfery, to mi się już sniły. Tyle za nimi się nachodzę i zawsze jednakowy skutek: „Nie mamy”. Nie będziemy mieli”. Jak w ruskim samoobsługowym: НИЧЕГО НЕТ И НИЧЕГО НЕ БУДЕТ

**24 V 1987 – VI Niedziela.** Prymicje ks. Sławomira Białobrzskiego, ks. Edwarda Romualda Czarnego, ks. Aleksandra M. Leszczyńskiego.

„J jestem pewien, że nie  
nie zdola mnie odłączyć  
od miłości Boga, która jest  
w Chrystusie, Jezusie, Pa-  
nu naszym”.  
(Rz. 8.39)

Z PRYMICYJNYM  
BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Ks. SŁAWOMIR  
BIAŁOBRZESKI

WROCLAW 1987

Rodzicom, Siostrze  
i Wszystkim Drogim  
memu sercu  
Błogosław Panie

Wźmij Ewangelie Chrystusowa...;  
wierz w to, co będziesz czytał;  
nauczaj tego, w co uwierzysz  
i wypełniaj to, czego będziesz  
nauczał.

(ryt święceń)

Z błogosła-  
wienstwem  
kapłańskim

Ks. EDWARD  
ROMUALD  
CZARNY

Wrocław 1987

Rodzicom, Rodzeństwu, Krewnym,  
Przyjaciółom i Wszystkim, którzy  
wspierali mnie na drodze ku  
Chrystusowemu Kapłaństwu bło-  
gosław mój Panie,

„A gdy nie wiemy  
co należy czynić,  
tę tylko mamy nadzieję,  
że oczy nasze wznosimy  
ku Tobie”  
2 Krn 20,12 Wlg

U progu kapłańskiego  
posługiwania błogosławi

Ks. Aleksander M.  
LESZCZYŃSKI

Wrocław 1987

RODZICOM, SIOSTROM  
I WSZYSTKIM DROGIM  
MEMU SERCU  
BŁOGOSŁAW PANIE



Już od samego rana wielki ruch na plebanii. Przycho-  
dzi tylu księży, kleryków, młodzież, tylu ludzi, że aż czu-  
ję się nieswojo. Wielu nie znam, oni się nie przedstawiają,  
idą na górę do księży wikariuszy...

Jest ładna pogoda. Chłodno, ale świeci słońce. To do-  
brze. Bo nie będą ludzie mdleli w kościele. Prymicje mają  
być na Mszy o godzinie 12.30. O 12.00 księży prymicjanci  
przyszli na plebanię. Przyszli też ich rodzice, księży, klery-  
cy, starsi ministranci. Przed plebanią czekały dziewczynki  
w białych sukieneczkach z bardzo długim wieńcem. (...) Punktualnie o 12.25 cały pochód został uformowany. Mi-  
nistranci z krzyżem i akolitkami, inni ministranci, klery-  
cy, klerycy, księży, proboszcz w kapie, za nim – w wieńcu  
– szli księży prymicjanci i ich rodzice.

Chór pieśnią „Bogu Rodzica” powitał wchodzących do

kościół. Było tak bardzo ciasno, że dzieci z wieńcem, pry-  
micjanci i ich rodzice nie mogli się przecisnąć.

Po krótkiej modlitwie księży prymicjanci zajęli miejsca  
w prezbiterium na specjalnie przygotowanych sedaliach.  
Rodzice wszystkich prymicjantów mieli w prezbiterium  
przed balaskami przygotowane klęczniki i krzeselka.

Proboszcz (to znaczy ja) powitał przybyłych do świą-  
tyni i i zapowiedział jaki będzie porządek całej uroczy-  
stości. Najpierw były więc wierszyki i kwiaty od małych  
dzieci dla księży prymicjantów, dla ich rodziców, dla ks.  
proboszcza, dla innych księży, dla pań katechetek i Sióstr.  
(To znaczy wierszyki były tylko dla księży prymicjantów  
i ich rodziców, natomiast kwiaty dla całej pozostałej wy-  
mienionej „zgrai”). Po wręczeniu kwiatów nastąpił bar-  
dzo wzruszający moment – błogosławieństwo udzielane  
przez rodziców księżom prymicjantom. Wszyscy ukłę-  
kli przed swoimi matkami i ojcami, a oni z wielkim wzru-  
szeniem mówili wyciągając swoje ręce nad ich głowami:  
„Synu, niech cię błogosławi Wszechmogący Bóg Ojciec,  
Syn i Duch Święty” Czynili nad ich głowami krzyż i po-  
dawali im ręce, a nowo wyświęceni z ogromnym wzrusze-  
niem całowali ręce Matki i Ojca. Rodzice po tym przytu-  
lali ich i całowali – i coś przez lzy szepotali do ucha. Mat-  
czyne i Ojcowskie tajemnice przekazywali pewnie po raz  
pierwszy tak publicznie a równocześnie tak tajemniczo  
i z takim wzruszeniem.

Po tej pięknej liturgii miłości księży prymicjanci ubra-  
li się w alby i ornaty przy ołtarzu. Rozpoczęli Mszę świę-  
tą. Przewodniczył koncelebrze ks. Edward Czarny. Piękne  
kazanie wygłosił ks. prof. Zenon Stoń – duszpasterz aka-  
demicki. Jego kazania zawsze w tej parafii ścigały tłumy  
ludzi. Po Mszy św. pięknie na przemian dziękowali Bogu,  
rodzicom, wychowawcom i wszystkim innym. Po podzię-  
kowaniu zaczęło się udzielanie błogosławieństwa prymi-  
cyjnego, które trwało do godziny 15.30.

Ks. Sławek Białobrzski miał przyjęcie przygotowane  
przez rodziców w klubie „Oskar” przy ul. Olszewskiego.  
Ks. Edziu Czarny – w swoim domu rodzinnym (...) A ks.  
Aleksander Leszczyński w restauracji „Saska” przy ul. Ol-  
szewskiego i Promień.

I myśmy u wszystkich trzech byli – jedli i pili – ale tyl-  
ko napoje bezalkoholowe.

**8 VI 1987 – poniedziałek, uroczystość NMP Matki**



## Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

**Kościół.** O godzinie 10.45–11.00 dzwonienie we wszystkich kościołach. Witamy Ojca świętego w Polsce.

Wczoraj Mszą św. koncelebrowaną rozpoczęliśmy w naszej parafii II Kongres Eucharystyczny w Polsce.



**30 VI 1987 – wtorek.** Dziś został przeniesiony z naszej parafii dekretem Ldz 2200/87 z dnia 1987 VI 12 duszpasterz akademicki ks. Jan Bryja. Został mianowany proboszczem nowo utworzonej parafii w Jeleniej Górze – z poleceniem tworzenia nowej parafii – budowy kościoła i plebanii. Pięknie się nam pracowało wspólnie. Jestem mu bardzo wdzięczny za pracę w tej parafii.

Na miejsce ks. Jana Bryja został przydzielony z parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego z Lubina ks. Bernard Świst. Zgodnie z pismem Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej z dnia 1987 VI 12 L.dz. 2175/87 z dniem 30 czerwca został wikariuszem w parafii św. Rodziny we Wrocławiu. (...)

**16 VII 1987 – czwartek.** Dziś 49 ministrantów wyjechało na obóz rekolekcyjny do Portolina. Obóz prowadzi diakon Bojko.



## Kronika parafialna

### Czerwiec 2008

**1 czerwca** – rozpoczyna się miesiąc poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Zwyczaj ten zapoczątkowano we Francji w 1833 roku. Zatwierdził dla Kościoła Powszechnego Pius IX. W naszym Kościele nabożeństwa czerwcowe odbywały się codziennie o godz. 17.30

– Neoprezbiterzy ks. Michał Taraga i ks. Marcin Werczyński, którzy odbywali praktyki duszpasterskie w naszej parafii odprawili prymicyjne Msze św. i udzielili wiernym błogosławieństwa.

– O godz. 7.00 została odprawiona Msza św. w intencji zmarłych członków Żywego Różańca i zmarłych kapłanów pracujących w naszej parafii, a także o rychłe wyniesienie do chwały ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II

– Międzynarodowy Dzień Dziecka – modliliśmy się w intencji naszych dzieci, a także

– Nasi parafianie wysłuchali w Filharmonii Wrocławskiej charytatywnego koncertu chórów z trzech różnych wrocławskich świątyń na rzecz dzieci z placówki opiekuńczo-wychowawczej w Krzydlinie Małej.

**5 czerwca** – św. Bonifacego (VIII wiek) misjonarza, męczennika zamordowanego wraz z 52 towarzyszami w Dzień Zesłania Ducha Świętego w 754 roku, pochowanego w Fuldzie. -W Szpitalu Psychiatrycznym przy ul. Korzeniowskiego odbyło się spotkanie ze sztuką artysty plastyka dra Grzegorza Bednarza, zorganizowane przez Stowarzyszenie „Przyjaciel

w kryzysie”, które ma swoją siedzibę w parafii św. Bonifacego. Uczestniczyli w nim też nasi parafianie (patrz str. 21)

**6 czerwca** – pierwszy piątek miesiąca – modlitwa podczas nabożeństwa o 17.30 prowadzona przez Wspólnotę Miłosierdzia Bożego w intencji Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa w ludzkich sercach, w rodzinach i w naszej parafii oraz o rychłe wyniesienie na ołtarze Sługi Bożej Rozalii Celakówny.

– św. Norberta arcybiskupa Magdeburga, założyciela zakonu Kanoników Regularnych Ścisłej Obserwy – norbertanie.

– bł. Matki Marii Karłowskiej. Powierając się Opatrzności Bożej założyła Zgromadzenie Zakonne i 9 Domów Misyjnych z przeznaczeniem dla dziewcząt, które przestały uprawiać prostytucję. Zmarła w 1935 roku. Beatyfikowana przez Jana Pawła II 1997 roku.

**7 czerwca** – o godz. 16.00- Ostatnie spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca z dotychczasowym opiekunem Ks. Witoldem Hylą. O 17.30 – modlitwa różańcowa i o 18.00 Msza św. w intencjach: członków Żywego Różańca, w obronie życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci, w intencjach mediów, szczególnie katolickich Radia Rodzina, Radia Maryja i TRWAM

**8 czerwca** – św. Jadwigi Królowej

– Odbyło się w kaplicy oo. Salwatorianów spotkanie Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich poprzedzone Mszą św., którą sprawował ks. Janusz Prejzner, kapelan Stowarzyszenia.

– Zbiórka na rzecz kuchni parafialnej.

**9 czerwca** – św. Barnaby Apostoła, towarzysza św. Pawła.



## Z życia parafii

**10 czerwca** – Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” zorganizował spotkanie, na którym s. prof. Józefa Jezierska wygłosiła prelekcję na temat: „Św. Paweł i Jego Listy”.

**12 czerwca** – członkowie Klubu Seniora w ramach spaceru – relaksu zwiedzili Ogród Zoologiczny.

**13 czerwca** – św. Antoniego z Padwy, patrona ubogich, narzeczonych i małżeństw oraz orędownika w poszukiwaniu zagubionych rzeczy.

– Wieczorne Nabożeństwo Fatimskie z procesją wokół kościoła ze świecami.

**14 czerwca** – bł. Michała Kozala, więźnia wielu obozów koncentracyjnych. Zginął w Dachau w 1943 roku.

– W Sanktuarium Maryjnym w Górze Klasztornej świętowano Jubileusz 100-lecia istnienia Stowarzyszenia Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci. Przewodniczył uroczystości Ordynariusz Bydgoski, bp Jan Tyrawa, który poświęcił w podziemiach Kościoła – nową Kaplicę pw. Matki Bożej Bolesnej Patronki Dobrej Śmierci. Zelatorom Apostolstwa wręczono Honorowe Dyplomy. W naszej parafii tego samego dnia modliliśmy się w intencjach ADS na Mszy św. o godz. 18.00

**15 czerwca** – kazania na wszystkich Mszach św. głosił brat Tadeusz Ruciński. Mówił o ojcostwie.

– Po Mszy św. wieczornej, z okazji 25. rocznicy pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II we Wrocławiu w naszym kościele odbył się koncert organowy „Laudamus Te”. Utwory J. Pachebella, J. Bohma, B. Szablewskiego i J. S. Bacha wykonał Bartosz Rzyman.

– W ramach Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego w synagodze „Pod Białym Bocianem” koncertowały chóry: Pueri Cantores Vratislaviensis, prawosławny chór „Oktoich”, kameralny chór „Capella Ecumenica” oraz chór synagogi „Pod Białym Bocianem”, wykonując muzykę sakralną. W koncercie uczestniczyli również nasi parafianie.

**15-19 czerwca** – Obchody rocznicy śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego, jednego z bohaterów Armii Krajowej. Stracony w 194 roku na podstawie „prawomocnego” wyroku władzy ludowej Na uroczystości złożyły się: Msza św. w intencji Rotmistrza, wystawa „Rotmistrz Witold Pilecki – ochotnik do Auschwitz” oraz koncert w synagodze, w których wzięli udział nasi parafianie.

**17 czerwca** – św. Alberta – Adama Chmielowskiego

**19 czerwca** – św. Romualda (X w), założyciela Zakonu Kamedułów

**24 czerwca** – Wspomnienie Narodzin św. Jana Chrzciciela, patrona naszego miasta. Tego dnia o 18.00 pożegnaliśmy ks. Witolda Hylę, dziękując mu za ofiarną pracę, szczególnie z dziećmi, które przygotowywał do pełnego uczestnictwa we Mszy św. Został przeniesiony do parafii na Klecynie (Wrocław).

**26 czerwca** – św. Zygmunta Gorazdowskiego, człowieka wielkiej modlitwy i żarliwego duszpasterza na rzecz potrzebujących i chorych. Pozostawił po sobie wiele dzieł chrześcijańskiego miłosierdzia. Kanonizowany przez papieża Benedykta XVI w 2005 roku.

**27 czerwca** – Uroczystość NMP Nieustającej Pomocy.

**28 czerwca** – W wigilię uroczystości świętych Piotra i Pawła w Bazylice św. Pawła za Murami, gdzie Apostoł jest pochowany, papież Benedykt XVI ogłosił rozpoczęcie Roku poświęconego św. Pawłowi.

**29 czerwca** – Uroczystości poświęcone patronowi naszej archidiecezji, miasta i katedry – św. Janowi Chrzcicielowi, Złożyły się na nie: Msza św. celebrowana przez abpa M. Gołębiewskiego z homilią ks. bpa A. Siemienińskiego oraz koncert przed katedrą, który zgromadził wielu Wrocławian. W koncercie udział wzięli trzej znakomici tenorzy: Pavlo Tolstoy, Rafał Bartmiński oraz Przemysław Borys. Towarzyszyła im Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej.

W naszym kościele podczas wszystkich Mszy św. głosił homilie ks. prof. Tomasz Hergesel, teolog, autor wielu książek i artykułów. W Klubie Seniora została zorganizowana wystawa Jego prac malarskich. Można było spotkać się z ks. Hergeselem, nabyć Jego książki i obrazy albo pocztówki z ich kopiami oraz uzyskać autograf Autora. Ks. Hergesel jest osobą niepełnosprawną, po wylewie. Dzięki ogromnej determinacji, wieloletniej pracy, wytrwałości ćwiczeń i silnej woli mógł powrócić do pracy naukowej i realizować swoich pasję malarską

Fragmety Jego książki o Dekalogu drukujemy od jakiegoś czasu w naszym czasopiśmie „U Świętej Rodziny”.

## Wakacyjne koncerty

**1 lipca 2008 r.** o godz. 18.00 w klubie Muzyki i Literatury, przy pl. Kościuszki 9 odbył się koncert pieśni i utworów instrumentalnych opartych na motywach folkloru różnych krajów – m.in.: Polski, USA, Hiszpanii, Francji, Anglii, Niemiec.

Wykonawcy: Katharine DeBoer (USA) – sopran, Anna Helwing (Polska/USA) – sopran, Damon Stevens (USA) – fortepian, Katarzyna Helwing-Osuch (Polska) – skrzypce, Bartłomiej Helwing (Polska) – gitara.

W programie utwory kompozytorów: F. Chopina, M. Ravela, J.S. Bacha, G. Bacewicz, F. Poulenca A. Copland, J. Barnett, A. Tansman, F. Moreno i innych.

Uczestniczyli w nim także nasi parafianie. Następnego dnia wykonawcy wystąpili z tym samym repertuarem w Polanicy-Zdroju.

## Upraszajmy Bożego Miłosierdzia

Koronka do Miłosierdzia Bożego odmawiana jest po każdej Mszy św. wieczornej w intencji intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa w naszych sercach, w rodzinach, parafii i w naszej ojczyźnie. Do tych intencji dołączamy własne prośby, upraszając Bożego Miłosierdzia pod przewodnictwem wspólnot parafialnych:

W poniedziałek: Bożego Miłosierdzia

We wtorek: Żywego Różańca

W środę: Sióstr Służebniczek

W piątek: Bożego Miłosierdzia

W czwartek: wyjątkowo o godz. 15.00 – modlitwę prowadzi kapłan

przed wystawionym Najświętszym Sakramentem Serdecznie zapraszamy naszych parafian do wspólnej modlitwy.

## Z ksiąg parafialnych

### W czerwcu 2008 r.

#### – sakrament chrztu św. przyjęli:

Hanna Emilia Gawryszuk  
Jakub Filip Kuczkowski  
Zofia Karolina Kulczycka  
Hanna Maria Pisarska

#### – sakrament małżeństwa zawarli:

Mirosław Kasperkiewicz  
i Anna Monika Wojewoda  
Michał Tadeusz Kubera  
i Anna Renata Kmieciak  
Grzegorz Andrzej Michalik  
i Jadwiga Maria Górską  
Tomasz Jakub Olszewski  
i Anna Maria Hałas  
Andrzej Mikołaj Piotrowski  
i Sylwia Wójcik

#### – odeszli do Pana:

Marian Bartnik  
Józefa Helena Bondar  
Leszek Maćkowiak  
Zofia Mielcarek  
Józefa Wanda Obszarny  
Marcin Olewicz  
Marianna Szewczyk  
Bronisław Tądel  
Władysław Stanisław Węgrzyn



Pomóż ofiarom ostatnich katakliizmów i wojen.  
Każda forma pomocy jest ceną – czekają na nią poszkodowani przez żywioły i agresorów.

#### Matki w modlitwie

Parafialna wspólnota „Matki w modlitwie” serdecznie zaprasza do kaplicy Sióstr Służebniczek na wspólną modlitwę o godz. 15.00 w każdą drugą sobotę miesiąca.

### PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

#### Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

#### Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

**W pierwsze niedziele o 7.00** Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

**W pierwsze poniedziałki** Msza św. (w kaplicy domu parafialnego): o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, o 19.00 w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

**W drugie wtorki miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji wspólnot parafialnych. Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

**W środy o 18.00** Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

**W czwartki o 15.00** Koronka do Miłosierdzia Bożego.

**W czwartki o 19.00** Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

**W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

**W piątki o 18.00** Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

**W trzecie piątki miesiąca o 18.00** Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

**W pierwsze soboty miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

#### Adoracja Najświętszego Sakramentu

**W każdą pierwszą niedzielę miesiąca** na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00).

**W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.**

#### Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

#### Godzinki – od Wielkiej Nocy do Bożego Narodzenia

W pierwszy piątek miesiąca o 6.30 godzinki do Najświętszego Serca Jezusowego.

W soboty i niedziele o godz. 6.30 godzinki o Niepokalanym Poczęciu NM Panny.

#### KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 15.00 do 17.30, w soboty od 10.00 do 10.30.

#### Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;  
czwartek, sobota – ks. Jacek;  
środa, piątek – ks. Witold.

#### „U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

**Wydawca:** Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, [www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl](http://www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl)

**Redakcja:** Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

**Opiekun:** ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.



# W 30. rocznicę śmierci ks. prof. Eugeniusza Tomaszewskiego

Przypominamy postać księdza prof. Eugeniusza Tomaszewskiego, który przez 17 lat od 1961 do 1978 r. był proboszczem naszej parafii. Wybitnym teolog, gorliwy głosiciel Słowa Bożego, kapłan bezkompromisowy w sprawach wiary. Oto fragmenty wypowiedzi Jego ucznia – ks. prałata Adama Drwięgi oraz fragmenty wspomnień Jego siostrzeńca – Tomasza Silarskiego.



## Duszpasterz i profesor

Uczestniczyłem w ostatniej stacji pogrzebu w Tarnowie, gdzie spoczął w rodzinnym grobowcu, czekając na Zmartwychwstanie. Zmartwychwstanie Chrystusa było pasją Jego dociekań naukowych. (...) Wszyscy czuli, że odszedł Kapłan, Przyjaciel, Kolega, człowiek wielkiego formatu (...)

Przyszedł na świat w Nowotańcu – 28 kwietnia 1918 roku w wielodzietnej rodzinie. (...) Studia teologiczne odbył w Lwowie (...) święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1941 roku. (...) Za okupacji pomagał proboszczowi w Nowotańcu, poświęcał się tajnemu nauczaniu, organizowaniu pomocy Żydom i przeprowadzeniu naszych żołnierzy przez karpackie przełęcze na Węgry. (...)

Po wojnie odbywał studia specjalistyczne na KUL-u uwieńczone doktoratem i przyjeżdża na Ziemię Zachodnie, które wołały o polskiego kapłana. (...) Został wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, a także proboszczem w parafiach takich jak Krzydłina Wińsko, Marciszów, we Wrocławiu na Brochowie i wreszcie u Świętej Rodziny, gdzie duszpasterzował od 1961 r. aż do śmierci. (...) Był także i moim Profesorem (...) do dziś pamiętam całościowy egzamin z teologii fundamentalnej tzw. rygorozum (...). Był także moim Proboszczem. Od sierpnia 1969 r. do czerwca 1972 r. pracowałem jako wikariusz w parafii Świętej Rodziny we Wrocławiu. Był to okres Jego naukowych szczytów,

zakończonych habilitacją w dniu 1 października 1970 r. (...) na podstawie rozprawy pt. „Geneza tytułu Kyrios w najstarszych listach św. Pawła”. Jego znakomitym mistrzem był twórca warszawskiej szkoły apologetycznej ks. prof. Wincenty Kwiatkowski (...) Na jakimś sympozjum apologetycznym zabrał głos. W przerwie podszedł ks. Kwiatkowski i zapytał co porabia – „pasę krowy w Marciszowie”. Był to okres wypędzenia z Wrocławia. (...)

Jako proboszcz był wymagający. Nigdy nas nie chwalił, ale wikarzy mogli się wiele nauczyć. (...)

Jako kaznodzieja w tematyce swoich wystąpień akcentował piękno chrześcijańskiej rodziny, chrześcijańskie wykształcenie, udział we Mszy św. i życie sakramentalne. (...)

Nie lubił pracy papierkowej w duszpasterstwie, liczenia rozdanych komunii św., co zalecały kurialne kwestionariusze, kwitował: „Pana Jezusa nie mierzymy na korce”. (...)

KS. ADAM DRWIĘGA  
(„Nowe Życie”, lipiec/sierpień 1988 r.)

## Nasz wujek – kapłan i bohater

Urodził się w Nowotańcu w tym czasie, gdy dziadek mój Wojciech wracał z I wojny światowej. Mam żal do siebie, że tak mało wypytywałem dziadka śp. Wojciecha Tomaszewskiego o tamte i inne lata. (...)

Wraz z bratem Edmundem, późniejszym prokuratorem skończył gimnazjum w Żółkwi. (...)

W czasie wojny przeprowadzał żołnierzy na Węgry, prowadził tajne nauczanie, ukrywał więźniów. Za to wszystko w 1944 roku członkowie PPRu z Nowotańca podali śp. Eugeniusza i śp. Edmunda na listę NKWD. Niektórzy z tego pokolenia żyją na ziemi gdańskiej. Mam ich do dzisiaj w głębokiej pogardzie.

Ukrywał się między innymi w Odrzechowej – tam dowodził jedzeniem mój śp. Ojciec Teofil Silarski.

Po wojnie został wikariuszem w Brochowie, potem duszpasterzem akademickim we Wrocławiu. (...)

Ostatnią parafią, którą prowadził aż do śmierci była parafia św. Rodziny na Sępolnie.

Pamiętam kazania (cykl kazań) (...) Byłem wsłuchany w tę szczególną mądrość mojego wujka, który w elementy naszej wiary wplatał elementy filozofii, medycyny, przyrody, a nade wszystko uświadamiał wiernym wartości doczesnego życia. (...)

Nikomui nie odmówił pomocy. Sam fundował stypendia Akademii Medycznej, jakby wiedział, że niedługo będzie potrzebował lekarzy.

Pamiętam jak na plebanii złożyli wizytę przedstawiciele WRN Wrocławia z wysokim odznaczeniem państwowym. Nie przyjął. „Dajcie ten krzyż memu Ojcu. Ja jestem księdzem – noszę krzyż w sercu. Niosłem pomoc potrzebującym – to był mój obowiązek”.

Odwiedzał nas tu pod Gdańskiem bardzo często – pisał: „Marysiu – przyjadę, ale muszę być ziemniaki, masło i maślanka”.

Bardzo kochał Nowotaniec i polską wieś. Mnie zawsze zabierał z sobą – dzięki temu jestem do dzisiaj wierny kościołowi św. Miłkołaja w Gdańsku (dominikanie).

Dużo opowiadał o Nowotańcu i okolicach – zresztą napisał obszerną historię Nowotańca od XIII wieku – ostatni zapis to 15 IX 1944 roku.

Kochał Kresy – kochał Polskę. (...) Byłem ostatnim z rodziny, z którym rozmawiał. Pytał: „jak dzisiaj na dworze?”, „kiedy żniwa?”. Poruszał wiele spraw rodzinnych. „Ja się śmierci nie lękam – ja całe życie Panu Bogu służyłem”. Byłem do 22.00 – rano już nie żył – odszedł w spokoju do Pana.

Trumnę najpierw we Wrocławiu, a później w Tarnowie niosłem razem z trzema kuzynami. W ostatniej drodze w Tarnowie położyłem kłosa żyta – są ponoć do dzisiaj w grobowcu.

Bardzo śp. Wujka szanowałem – był dla mnie wzorem prawdziwego Polaka. Dzięki Niemu rozumiałem co to znaczy „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Był dumny, że po dziadku jako jedyny z tak licznej rodziny zostałem oficerem rezerwy Wojska Polskiego.

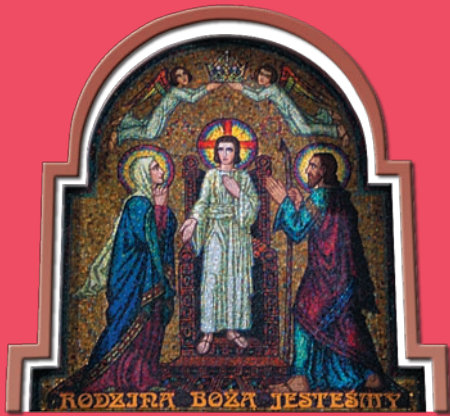
TOMASZ SILARSKI



# Kalejdoskop wakacyjny







# U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • lipiec–sierpień 2008 • nr 5 (58)

## PROWADZI NAS BÓG

Nasze  
pielgrzymowanie

La Moreneta

Wakacyjna  
ewangelizacja

Harcerskie obozy

Święta  
Wrocławianka

